

WOLNA WSZECHNICA POLSKA, WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY. STUDJUM PRACY SPOŁECZNO - OŚWIATOWEJ.

Program ogólny i wskazówki dla zapisujących się słuchaczy.

Podstawy programu.

Program Studium Pracy Społeczno - Oświatowej i metody, stosowane na Studium, oparte są na przeświadczeniu, że działalność społeczna i wychowawcza wymaga: podstawowego wykształcenia w jakiejkolwiek dziedzinie, świadomości celu pracy, umiejętności poznawania psychiki i potrzeb jednostek i środowisk (wzmagającej szacunek i życzliwość dla człowieka), znajomości instytucji społecznych i dorobku społecznego oraz opanowania metod i techniki pracy.

Warunki przyjęcia.

Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej żąda od kandydatów na słuchaczy podstawowego przygotowania naukowego. Najbardziej pożądane jest ukończenie przed wstąpieniem na Studium pełnego kursu szkoły wyższej. Zależnie od przyszłego pola pracy polecane jest przygotowanie fachowe: nauczycielskie, techniczne, spółdzielcze, ekonomiczne, prawnicze, lekarskie, pielęgniarские.

Przepisy dla słuchaczy, doradzające uzyskiwanie takiego przygotowania, nie wymagają jednak dyplomu szkoły wyższej. Przewidują one dwa typy kandydatów.

Kandydaci, którzy pragną uzyskać dyplom, muszą wykazać, że odbyli studia w szkole wyższej, zaliczone w wymiarze co najmniej 4 semestrów (6 trimestrów). Ustrój Wolnej Wszechnicy Polskiej ułatwia uzyskanie przygotowania podstawowego na dwuletnich Kolegjach Wydziałów: Humanistycznego, Matematyczno-Przyrodniczego, Nauk Politycznych i Społecznych, Pedagogicznego.

Kandydaci, którzy zamierzają uzyskać nie dyplom, lecz świadectwo Studium, mogą być przyjmowani na podstawie kolokwium wstępnego, któreby wykazało odpowiednie wyrobienie umysłowe, uzyskane w pracy samodzielnej. (Przepisy umożliwiają tym kandydatom zdawanie egzaminu dyplomowego w terminie późniejszym.)

Oprócz dowodów wykształcenia podstawowego kandydaci na słuchaczy Studium powinni wykazać przydatność do pracy w wybranym zawodzie, stwierdzoną na placówce praktycznej. Warunkiem przyjęcia jest conajmniej roczna praktyka pracy społecznej, zaświadczona przez instytucję, w której kandydat pracował.

Szczegółowe wskazówki, dotyczące składania podań zawierają drukowane Przepisy dla słuchaczy (nowe wydanie z roku 1929).

Specjalizacja.

W ciągu dwu lat systematycznego kształcenia przez wykłady, seminarja, zwiedzania i zajęcia praktyczne Studium zamierza dać swoim słuchaczom możliwość pogłębienia wiedzy, uzyskania sprawności, poznania dziejów, stanu, zagadnień i techniki wybranej specjalności.

Organizację studjów wyjaśnia schemat podany na str. 139.

I rok.

Podstawa wykształcenia społecznego i pedagogicznego jest wspólna dla wszystkich grup. I rok jest poświęcony przede wszystkim zagadnieniom ogólnym, pierwszy semestr — obejmuje wykłady i zajęcia wprowadzające w metody pracy umysłowej i organizacyjnej. Odrazu jednak jest przeprowadzane zapoznanie słuchaczy z różnorodnymi placówkami działalności społecznej i oświatowej przez zwiedzania, dyskusje ogólne i grupowe, wykłady i zajęcia specjalne.

W ciągu pierwszego roku następuje wybór zasadniczego kierunku przyszłej działalności. Dotychczasowe doświadczenia wykazały istnienie trzech kierunków, zależnych od przygotowania, od uzdolnień i zamiłowań indywidualnych: kierunek *organizatorski*, *wychowawczy* lub *naukowy*, zjawiające się w obrębie wszystkich grup specjalnych.

Zbyt wąska specjalizacja nie jest wskazana ze względu na potrzeby pracy społecznej, wymagającej zarówno wielostronnego przygotowania jak i umiejętności obejmowania nowych zagadnień.

Dla dobra przyszłej pracy jest konieczne, aby organizator zetknął się w czasie studjów z najważniejszymi zagadnieniami wychowawczymi, wychowawca zaś z zagadnieniami organizacyjnymi.

Z tem zastrzeżeniem każdy słuchacz powinien wybrać specjalność oraz, w zależności od swych upodobań i przyszłego kierunku działalności, układać plan swych studjów. O wyborze niektórych wykładów powinno również rozstrzygać, czy słuchacz zamierza pracować w środowiskach miejskich czy wiejskich. Słuchacze, którzy zamierzają zająć się pracą teoretyczną w wybranym dziale, powinni w pierwszym roku zorientować się w całokształcie

działalności społecznej. Plan pracy słuchacza zatwierdza kierownik Studium.

Zależnie od przyszłego zawodu i od uprzedniego przygotowania poszczególni słuchacze mogą wybierać dodatkowo wykłady i seminarja, ogłoszone na Wydziałach Wolnej Wszechnicy Polskiej (ograniczając liczbę przedmiotów wedle możliwości owocnej pracy, przyczem za normę uważa się 16 godz. tygodniowo.).

II rok.

Właściwa specjalizacja następuje w II roku. Drugi rok obejmuje w semestrze zimowym (III) kurs miesięczny, poświęcony intensywnemu przygotowaniu do praktyki i trzy miesiące zajęć praktycznych.

Miejsca i zakres praktyki oraz terminy składania sprawozdań wyznacza wykładający, pod którego kierunkiem praktyka się odbywa. Praktyki stypendystów i urlopowanych pracowników instytucji są ustalone w porozumieniu z władzami lub z instytucjami, udzielającymi stypendjów.

Wszelkie hospitacje, zwiedzania, wycieczki i zajęcia praktyczne są obowiązujące w równej mierze jak seminarja.

W semestrze letnim II roku (t. j. w IV semestrze studiów) wykłady, seminarja i konwersatorja specjalne umożliwią opracowywanie wybranych zagadnień w związku z odbytą praktyką lub przeprowadzonymi badaniami.

Egzamin (końcowy lub dyplomowy) można zdawać po złożeniu wszystkich wymaganych przez przepisy kolokwjów i sprawozdań i po przedstawieniu rozprawy. Przy egzaminie dyplomowym rozprawa powinna wykazać dokładne zorientowanie się w wybranem zagadnieniu i jego literaturze, zawierać wyniki samodzielnych poszukiwań i prób metodycznych lub organizatorskich. Przy egzaminie końcowym (w celu uzyskania świadectwa) rozprawa ma wykazać umiejętność orjentowania się w warunkach i metodach wybranej dziedziny i zobrazować wyniki podejmowanych robót praktycznych.

KALENDARZYK ROKU AKADEMICKIEGO.

Zapisy — do 2 października. Kolokwja wstępne za porozumieniem się z Kierownictwem Studium.

Rok akademicki — I semestr trwa od 7 października do 31 stycznia. II i IV semestr trwają od 15 lutego do 15 czerwca. III semestr obejmuje w październiku kurs przygotowawczy do praktyk, 3 miesiące praktyk.

Egzaminy. Kolokwja, składane dla zaliczenia semestru, zdaje się w terminach, wskazanych przez wykładających.

Terminy egzaminów dyplomowych i końcowych wyznacza Ko-

misja, powoływana przez Radę Naukową Studium dla każdego kandydata z osobna.

PROGRAM SZCZEGÓŁOWY.

Wykłady ogólne.

S. Dziewulski. — Podstawowe pojęcia ekonomji społecznej I sem. 2 godz. tyg.

L. Krzywicki. — Socjologia I, II sem. 1 godz. tyg. Seminarjum socjologiczne I, II, IV sem. 1 godz. tyg.

K. Krzeczkowski. — Polityka społeczna. II sem. 2 godz. tyg. Seminarjum III sem. przed praktykami, IV sem. 2 godz. tyg.

H. Radlińska. — Dzieje pracy społecznej w XIX wieku. I sem. 2 godz. tyg.

H. Radlińska. — Seminarjum z historii pracy społecznej. II, IV sem. 2 godz. co 2 tygodnie.

H. Radlińska. — Współczesne kierunki pracy społecznej II sem. 2 godz. tyg.

H. Radlińska. — Wybrane zagadnienia pracy społecznej. (konwersatorium) IV sem. 2 godz. tyg.

S. Łopatto. — Opieka społeczna. II sem. 2 godz. tyg.

J. Kodisowa. — Zasady naukowego myślenia. I sem. 2 godz. tyg.

H. Radlińska (wraz z asystentką). — Technika pracy umysłowej. I sem. 2 godz. tyg.

H. Radlińska. — Omawianie zwiedzań i referaty z literatury I, II sem. 2 godz. tyg.

Dla kierunku organizatorskiego.

M. Orzęcki. — Ogólna nauka o państwie i administracji. I sem. 1 godz. tyg.

M. Jaroszyński. — Teoria i praktyka samorządu (z konwersatorium) I, IV sem. 2 godz. tyg.

B. M. Godecki. — Metodyka pracy instruktorskiej. III, IV sem. 2 godz. tyg.

K. Kornilowicz. — Seminarjum społeczno - wychowawcze. I, II, IV sem. 2 godz. tyg.

Dla kierunku wychowawczego.

M. Odrzywolski. — Podstawy pedagogiki. II sem. 2 godz. tyg.

J. Kodisowa. — Psychologia. II sem. 2 godz. tyg.

S. Kopciński. — Wybrane zagadnienia z psychologii. III sem.

K. Kornilowicz. — Organizacja życia kulturalnego. II sem. 2 godz. tyg.

Zalecone dla wszystkich.

B. M. Godecki. — Zasady obradowania. Technika żywego słowa. II sem. 2 godz. tyg.

Zasady organizacji pracy. II sem. (cykl. wykładów).

Zajęcia praktyczne, ćwiczenia.

F. Dąbrowski. — Ćwiczenia w biurowości i rachunkowości.

Instruktorzy grup. Omawianie zwiedzań. Ćwiczenia w sporządzaniu i używaniu pomocy naukowych.

Bibliotekarstwo dla niebibliotekarzy.

Z innemi Wydziałami Wolnej Wszechnicy Polskiej: Statystyka praktyczna. Języki obce.

Zwiedzania, wycieczki.

II. Wykłady i seminarja specjalne.

G r u p a A.

E. Nowicki. — Ustawodawstwo w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. IV. sem. 2 godz. tyg.

A. Konewka (z udziałem zapraszanych specjalistów). — Formy dokształcania dorosłych. I sem. 2 godz. tyg.

A. Konewka. — Organizacja dokształcania ogólnego i zawodowego. II sem. 2 godz. tyg.

A. Konewka. — Zagadnienia organizacji oświaty dorosłych (konwersatorium) III sem.

B. M. Godecki. — Dydaktyka pracy oświatowej I sem. 2 godz. tyg.

B. M. Godecki (z udziałem zapraszanych specjalistów). — Przegląd programów i praktyki nauczania poszczególnych przedmiotów w nauczaniu dorosłych. II sem. 2 godz. tyg. Seminarjum. IV. sem. 2 godz. tyg.

E. Nowicki. — Uniwersytety ludowe. III, IV sem. 2 godz. co dwa tygodnie.

H. Radlińska. — Naukowe podstawy popularyzacji (konwersatorium) IV sem. 2 godz. co 2 tygodnie.

Ponadto z Grupą B. Ustawodawstwo pracy lub Instytucje społeczne wsi. Hospitacje. Praktyka organizatorska i wizytacyjna, wyjazdy instruktorskie.

G r u p a B.

M. Gromski. — Zasady higjeny społecznej. I sem. 2 godz. tyg.

Zapraszani specjaliści. — Higjena pracy i urządzenia społeczno - higieniczne dla pracowników (cykl wykładów) III sem.

E. Pragierowa. — Ustawodawstwo pracy. II sem. 2 godz. tyg.

S. Boguszewski. — Instytucje społeczne wsi. 2 godz. tyg. Seminarjum. IV sem.

* — Praca oświatowa w środowiskach rolniczych. II sem. 2 godz. tyg.

A. Rose. — Ustrój rolny i reformy rolne. I sem. 2 godz. tyg.

B. Przegaliński. — Zasady spółdzielczości. II, IV sem. 2 godz. tyg.

Z. Heryng. — Ubezpieczenia społeczne. IV sem. 2 godz. tyg.

Zapraszani specjaliści. — Ochrona pracy i szkolenie młodzieży pracującej II, IV sem. 2 godz. tyg.

Opieka społeczna.

Ponadto z grupą A. — Ustawodawstwo w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. Dydaktyka.

Z grupą C. — Czytelnictwo.

Z grupą D. — Zagadnienia higieny społecznej, gry, zabawy. Razem z Grupą Samorządową Wydziału Nauk Politycznych — wykłady zalecane oddzielnymi zawiadomieniami.

G r u p a C.

Zwiedzania, hospitacje, praktyki.

F. Czerwijowski. — Bibliotekoznawstwo, I sem. 2 godz. tyg.

F. Czerwijowski. — Seminarjum z polityki bibliotecznej, IV. sem. 2 godz. tyg.

F. Czerwijowski. — Bibliotekarstwo I, II sem. 2 godz. tyg. Seminarjum III, IV. 2 godz. tyg.

J. Muszkowski. — Zasady bibliografii I sem. 2 godz. tyg.

Proseminarium bibliograficzne II sem. — Seminarjum bibliograficzne IV sem. 2 godz. tyg.

H. Radlińska. — Czytelnictwo II sem. 2 godz. tyg.

— Seminarjum IV sem. 2 godz. tyg.

Ponadto ze Studium Księgarskiem — Wytwarzanie książki (r. II. sem. IV).

Zapraszani specjaliści. — Muzea i archiwa. Organizacja księgarstwa. — Literatura dla młodzieży. — Biblioteki dla młodzieży.

Zwiedzania, praktyki, ćwiczenia.

G r u p a D.

M. Gromski. — Opieka nad matką i dzieckiem II sem. 2 godz. tyg.

M. Michałowicz. — Psychiczne i fizyczne typy dzieci I sem. 8 godz. w styczniu.

C. Babicki. — Wychowanie gromadne I, II sem. 2 godz. tyg. Seminarjum IV s. 2 godz. tyg.

C. Babicki (z udziałem zapraszanych specjalistów.) — Ty-

py instytucyj opieki nad dziećmi i młodzieżą I, II sem 2 godz. tygod. III sem. przed praktykami.

J. Korczak. — Społeczeństwo dziecięce IV sem. 1 godz. tygod.

M. Kacprzak. — Zagadnienia higieny społecznej. IV sem. 2 godz. tygod.

— * Wychowanie fizyczne.

— * Poradnictwo zawodowe.

Zajęcia praktyczne: Gry i zabawy. Dramatyzacja.

Ponadto razem z grupą C. — Czytelnictwo.

Ponadto razem z grupą B. — Samorząd, higiena społeczna, higiena pracy.

Łącznie z Wydziałem Pedagogicznym (dział Pedagogiczny).

Higiena szkolna, Psychologia wychowawcza, psychopatologia dziecka.

Hospitacje, praktyki, wyjazdy.

UWAGA. W r. 1929/30 p. K. Kornilowicz — na urlopie.

KONFERENCJA PRACOWNIKÓW OŚWIATOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

w Kazimierzu nad Wisłą,

w dn. 9—12 maja 1929 r.

Konferencja oświatowa, zorganizowana staraniem Komitetu na Rzeczypospolitą Polską Wszechświatowej Konferencji Kształcenia Dorosłych w Cambridge, poczynawszy od pierwszych momentów zetknięcia się uczestników zjazdu w chwili ich wymarszu zbiorowego z dworca warszawskiego, aż do ostatnich chwil pożegnalnych, była nieprzerwanym łańcuchem radości i święta. Cel zjazdu ujęty w krótkich, ale dobitnych słowach: „Oderwanie pracowników oświaty dorosłych od codziennych trosk i zajęć i postawienie przed zagadnieniami natury ogólniejszej” — został całkowicie osiągnięty. Świadczyły o tem liczne przemówienia, nastrój skupienia i intensywnego zainteresowania się tokiem obrad, jak też młodzieńcza wesołość i beztroski charakter zebrzań towarzyskich i wspólnych wycieczek.

Najwartościowszym dorobkiem świeżo odbytej konferencji jest wysoki poziom referatów, który zapłodnił i uporządkował myśli uczestników, oraz szczery i swobodny nastrój, dzięki któremu wszyscy chętnie się wypowiadali, bez różnicy poglądów, przekonań i narodowości (albowiem po raz pierwszy zbliżyliśmy się do przedstawicieli mniejszości narodowych pracujących na terenie

* Nazwisko wykładającego będzie ogłoszone później.

szerzenia oświaty wśród dorosłych). Dzięki zjazdowi t. zw. teoretycy - naukowcy mieli możność zbliżenia się do pracowników „terenowych”, którzy w swych gorących przemówieniach zaznawali słuchaczy z potrzebami i warunkami pracy swych środowisk.

Myśli rzucane przez prelegentów były następnie przedmiotem licznych dyskusyj, prowadzonych w większych, lub mniejszych grupkach uczestników zjazdu. I w tym momencie, jak zresztą podczas kilkudniowego pobytu w Kazimierzu, mieliśmy możność stwierdzić sprężystość i sprawność organizacyjną Komitetu. Każdy z uczestników zjazdu otrzymał żeton ze swem nazwiskiem nazwą organizacji, którą reprezentował, oraz miejscem pobytu. Żetony te przypięte, jako odznaki zjazdowe, ułatwiły wzajemne zbliżenie się i poznanie.

Pomimo trudnych warunków, w jakich odbywała się konferencja, do których przedewszystkiem zaliczyć trzeba, szczupłe rozmiary sali obrad i pomieszczeń noclegowych, udało się jednak Komitetowi wygodnie ulokować około 100 osób, przedstawicieli różnych instytucyj oświatowych z całego kraju.

W imieniu M. W. R. i O. P. przemawiał p. Radwan; jako zaś gospodarz oświatowy terenu, na którym odbywał się zjazd, witiał przybyłych Dr. E. Nowicki, Kurator Szkolny Okręgu Lubelskiego. P. Korniłowicz, przewodniczący Konferencji, wyjaśnił wytyczne, jakimi się kierował Komitet organizacyjny zjazdu. Do stołu prezydjalnego powołano osoby w następującym składzie: sen. Dr. Kopciński, p. Kornecki, Dyr. Perzyński, prof. Radlińska, dyr. Seefeldt.

Program Konferencji obejmował następujące referaty:

1. Podstawy i granice celowego działania wychowawczego — prof. Florjan Znaniecki (Poznań).
2. Geneza zagadnienia ekstensywności i intensywności w oświacie Dorosłych — Dyr. Nicefor Perzyński (Leszno-Poznań).
3. Jednostki aktywne, jako obiekt pomocy kulturalnej — p. Kazimierz Korniłowicz (Warszawa).
4. Rola kształcenia ogólnego i praktycznego w oświacie Dorosłych — Dr. Seefeldt — (Dyr. niemieckiego Uniwersytetu Ludowego w Dornfeldzie pod Lwowem).
5. Aktualne zagadnienia oświaty dorosłych w Polsce — p. A. Konewka (Warszawa).

1. Prof. Znaniecki w swym rewelacyjnym referacie poruszył zagadnienia wychowania dorosłych, które tak często zamieszczają pracownicy oświatowi w swych programach, nie rozporządzając jednocześnie w tym kierunku naukowymi podstawami i uzasadnieniami.

W myśl założeń prelegenta, wychowanie, jako określona działalność, musi mieć przed sobą wytknięty cel, do którego zmierza, oraz operować ustalonym układem psychologicznym, na którym można oprzeć pracę wychowawczą. Wychowywanie zatem

jest rzeczą trudno osiągalną, albowiem człowiek nawet dorosły podlega prawom stałego rozwoju, oraz ciągłej zmienności wrażeń i uczuć, jest więc wyrazem spontaniczności indywidualnej. W związku z tem osobowość ludzka nie jest „splotem zamkniętych i określonych układów”, a tem samem nie może być przedmiotem ściśle celowego oddziaływania.

Z tem większem zastrzeżeniem należy stosować zasady wychowawcze do dzieci i młodzieży, których osobowość jest w stanie jeszcze większej płynności, niż człowieka dorosłego.

Psychika dziecka będąca w stanie ciągłego krystalizowania się nie ma wytworzonych „stałych i zamkniętych układów”, na których można byłoby oddziaływać przez wychowanie i nie ma się tu żadnych punktów oparcia, tak płynną jest dusza dziecka. Natomiast można stwarzać odpowiednie warunki, któreby przyspieszyły proces dojrzewania za pomocą takich środków wychowawczych, jak współdziałanie, rywalizacja, ambicja i t. d. W stosunku do dziecka punktem wyjścia będzie więc nie cel, ale środki pomocnicze, albowiem dziecko musi samo, swojemi drogami tworzyć swą osobowość. Stąd wypływa przy kształtowaniu osobowości zagadnienie niezmiernej wagi, jak udzielanie dziecku pomocy w jego wysiłkach samokształceniowych, co należy brać pod uwagę od najmłodszych lat i otoczyć dziecko raczej opieką fizyczną. Można jednak twierdzić, że w pracy wychowawczej wśród dorosłych mogą być zrealizowane pewne cele wychowawcze, albowiem dorośli posiadają t. zw. „trwałe układy pierwiastków” na tle określonych czynności, przyzwyczajzeń i t. d. Na te właśnie już ustalone normy można oddziaływać, kształtując daną osobowość. Dla osiągnięcia jednakże owego celu trzeba przede wszystkim posiadać wiedzę, trzeba znać prawa przyczynowe zjawisk psychicznych.

Tak więc kształtowanie sposobu myślenia dorosłych, ich wychowywanie staje się jednym z najważniejszych zadań oświaty pozaszkolnej, która stara się objąć nie tylko intelekt człowieka, ale jego sferę emocjonalną, oraz wolę.

2. Dyr. Perzyński w jasnym i syntetycznie ujętym referacie zaznajomił uczestników zjazdu z ekstensywnymi i intensywnymi formami pracy oświatowej na gruncie niemieckim.

Kierunek ekstensywny, poprzedzający historycznie intensywny, stawiał sobie za zadanie opanowywanie mas, podporządkowując je ustalonym z góry celom, które były różne w zależności od kierujących nimi czynników, jak dobro państwa lub partji, religja, a wreszcie kultura. We wszystkich tych momentach punktem wyjścia był nie człowiek, jego psychika i potrzeby duchowe, ale coś, co leżało poza nim. Dlatego też metody ekstensywne wykazały cechy apsycho logiczne i aspo ntaniczne; metoda ta panowała przez dłuższy okres czasu, będąc wyłączną formą pracy oświatowej. Musiała ona jednak załamać z chwilą, kiedy człowiek upomniał się o swe indywidualne prawa, kiedy stan i poziom kultury jednostek

zadecydował o poziomie kultury całego społeczeństwa. Zaczęto więc szukać nowych dróg wychowawczych. Wtedy to pojawia się nowy kierunek w pracy oświatowej — jako intensywna forma oddziaływania. Polega ona na tem, że należy kształtować przede wszystkim jednostki, rozwijając w nich świadomość uzdolnień i zamiłowań, pogłębiając równocześnie światopogląd i aktywność tychże jednostek. Intensywny kierunek pracuje nad ograniczoną ilością jednostek, kształci on i wychowuje przodowników danego środowiska, by następnie za ich pośrednictwem oddziaływać na szersze warstwy społeczne. Wyłania się tu ważne zagadnienie selekcji pracowników oświatowych i następnie przygotowanie ich do przyszłej pracy.

W chwili obecnej metoda ekstensywna i intensywna wzajemnie się nie wykluczają, ale raczej uzupełniają, będąc w zależności od potrzeb i warunków pracy.

3. P. Kornilowicz przy pomocy subtelnej analizy poruszył głębokie zagadnienie istoty kultury, oraz stosunek jednostek i mas do zdobyczy kulturalnych.

Kultura, jako zbiór elementów twórczych w dziedzinie sztuki, nauki, wynalazków, praw obyczajów i t. d. podlega dwom procesom społecznym: może być ona przedmiotem spożywania, wykorzystania przez społeczeństwo, lub też może być wyrazem jego wytwórczości. Pośrednictwo oświatowe w pierwszym wypadku będzie polegało na wyszukiwaniu odbiorców przez zbliżenie ich do źródeł kultury, oraz na podnoszeniu ich poziomu duchowego, celem umożliwienia im korzystania ze zdobyczy kulturalnych (funkcja ekstensywna działalności kulturalnej).

Spółczeństwo może zająć inne stanowisko w stosunku do kultury, jego pewne grupy i jednostki, stojące ponad poziomem danych elementów kulturalnych, mogą być ich wytwórcami w zakresie nowych wartości (Funkcja kreatywna działalności kulturalnej).

Należy więc owe grupy społeczne i jednostki wyszukać, udzielić pomocy i zachęcić je do przejawienia ukrytych uzdolnień twórczych, które mogą przejawiać się niekoniecznie w sferze działalności naukowej, artystycznej, ale również w dziedzinie gospodarczej, społecznej, a nawet indywidualnej. Charakterystyczne cechy predyspozycji twórczej — to przede wszystkim aktywność; przeto jednostkom kulturalnie aktywnym winna być udzielana jak najdalej idąca pomoc społeczna.

4. Dr. Seefeld podkreślił konieczność przeprowadzenia ścisłych granic w pracy oświatowej pomiędzy nauczaniem, a oświatą ogólną. Celem nauczania szkolnego jest udzielanie pewnych wiadomości; akcja oświatowa zaś dąży przede wszystkim do kształtowania osobowości, która może iść w dwóch kierunkach: niezależnej oświaty o charakterze ogólnym, lub też wysuwanie tendencji praktycznych, celem opanowania życia.

Jednostka stojąca na pewnym poziomie kulturalnym, walczyć będzie z materializmem, pogłębiając wciąż swe wiadomości ogólne i zawodowe. Źródłem pomocy w tych zmaganiach się będzie wiara jego w siłę Bożą.

5. Na zakończenie p. A. Konewka, na podstawie badań osobistych i przeprowadzonej ankiety wśród uczestników zjazdu, scharakteryzował obecne warunki pracy oświatowej w Polsce, wysuwając na pierwszy plan następujące zagadnienia.

1. sprawa jedności wśród Polaków, których różniczkowała dzielnicowość;
 2. sprawa mniejszości narodowościowych, a w związku z tem potrzeba wypracowania określonej polityki w stosunku do tej kategorii obywateli Państwa Polskiego;
 3. brak ustalonego ustawodawstwa w dziedzinie oświaty dorosłych, co tamuje jej normalny i intensywny rozwój;
 4. ugruntowanie podstaw finansowych;
 5. dostarczenie gmachów na cele oświatowe jest codzienną bolączką wszystkich organizacji i instytucji oświatowych;
 6. wreszcie potrzeba pogłębienia badań naukowych przez zbliżenie uniwersytetu do warsztatów pracy oświatowej i przez wzbogacenie literatury naukowej.
- Dyskusja, przeprowadzona na tle zagadnień, wysuniętych przez prelegenta, ujawniła dalszy ciąg braków:
7. brak ustalenia programów i metod pracy oświatowej dla środowisk miejskich i wiejskich (n. p. uniwersytety ludowe);
 8. doboru i kształcenia pracowników oświatowych;
 9. określenia roli państwa, samorządu i inicjatywy prywatnej w działalności oświatowej.

Zamknięcie Obrad nastąpiło w dniu 11/V po licznych, a gorących podziękowaniach ze strony uczestników zjazdu, którzy jednogłośnie wyrazili potrzebę systematycznego organizowania konferencyj tego typu.

Dzień 12/V był przeznaczony na wypoczynek, oraz na bliższe wzajemne zaznajomienie się na tle pięknych krajobrazów nadwiślańskich; w tym celu Komitet zorganizował wspólną wycieczkę do Janowca i Puław.

JADWIGA POCZĘTOWSKA.

UDZIAŁ DOROSŁYCH W ORGANIZACJACH MŁODZIEŻY.

Młodzież w całości swego życia nie jest oderwaną od starszego pokolenia. Nie jest nią nawet wtedy, gdy, skupiając się w swych organizacjach, zajmuje, jak się to nieraz zdarza, stanowisko antagonistyczne wobec dorosłych. Zawsze pozostają pewne łączące węzły, które nie dadzą się rozerwać. Najczęstszą formą stosunku pomiędzy starszym a zorganizowanym młodem pokoleniem jest udział dorosłych w organizacjach młodzieżowych. Udział ten wyznaczony jest dwoma podstawowymi względami. Pierwszy, wychodzący ze strony starszych, — to potrzeby i zamiary wychowawcze. Drugi wzgląd wychodzi od samych organizacji młodzieży i jest następstwem postulowanej przez organizację pomocy, której udzielić mogą tylko dorośli. Oba względy występują albo równocześnie, albo też jeden wypiera drugi. Występowanie jednego lub drugiego względu związane jest z typem organizacji.

Rozróżnia się zasadniczo dwa typy organizacji młodzieży, nazywając jeden „opieką” nad młodzieżą, a drugi „ruchem” młodzieży. Instytucja, specjalnie powołana do wychowania, jaką jest szkoła, nie należy do właściwej „opieki” nad młodzieżą, jakkolwiek ona właśnie jest „typową grupą dzieci i młodzieży utworzoną przez starszych, którzy, sami będąc jej uprzywilejowanymi uczestnikami, nadają jej kierunek” (Znaniecki: Socjologia wychowania t. I. s. 119).

Opieka nad młodzieżą przy pewnych swych podobieństwach do wychowania szkolnego tem się od niego różni, że stanowisko opiekunów nie jest tu bezwzględnie autorytatywne, zwykło się liczyć na dobrą wolę wychowanków, jakkolwiek czynnik autorytetu przeważa nad swobodą. Pokolenie starsze żąda od organizacji maksymalnej podatności w stosunku do jego oddziaływań. Stąd też organizacje młodzieży, tworzone przez dorosłych, albo są zupełnie pozbawione ustroju parlamentarnego, albo też formy parlamentarne są tylko pozorem, a ponad wszelkimi uchwałami zebrani i ponad statutami stoi zawsze „opiekun”, „kurator”, „moderator”, „kierownik”, należący do starszego społeczeństwa. Wiele organizacji, tworzonych przez samą młodzież, trzeba zaliczyć do kategorii „opieki”.

Młodzież o mało rozbudowanej samodzielności dobrowolnie oddaje się dorosłym pod opiekę, ciesząc się, gdy np. może dokonywać wyboru zarządu, nieświadomie wybierając na te stanowiska osoby dawno przez „moderatora” upatrzone.

Opieka nie jest jednak jedyną formą życia organizacyjnego młodzieży. Wiadomo, że w rozwoju duchowym da się odróżnić także jego stronę społeczną. Otóż samorzutna dążność do zrzeszania się zwykła się ujawniać około 11-tego roku życia. Wtedy to powstają znane „bandy” chłopów i „kółeczka” dziewcząt. Znaczenie ich dla kultury jest przeważnie negatywne. W dalszej ewo-

lucji dążności do zrzeszania się następuje przełom około 16-tego roku życia, kiedy tworzy się organizacje, nie będące już celem dla siebie tylko, ale przede wszystkim środkiem. Znaczenie, jakie do tego typu organizacji przywiązuje sama młodzież, oraz ich często polemiczny stosunek do społeczeństwa starszego, dostarczył dowodu, że „opieka” nie zdoła zaspokoić potrzeb młodzieży. W przeciwieństwie do „opieki” nazwano ten samorządny rodzaj zrzeszania się w celach samodzielnego zdobywania i tworzenia wartości kulturalnych „ruchem” młodzieży. Jest on zjawiskiem względnie młodem. W ostatnich kilkudziesięciu latach rozwinął się zwłaszcza w Niemczech, gdzie społeczeństwo wciąż jeszcze oczekuje od niego odrodzenia kultury. U nas w Polsce był oddawna bardzo żywy czy to ze względów narodowych, czy partyjno-politycznych.

Nawet w tych swobodnych organizacjach nie jest wykluczony udział dorosłych. Istnieją oczywiście organizacje, które mają dość własnego rozpędu, aby się obyć bez pomocy dorosłych i obronić się przed ich udziałem, są to jednak wypadki rzadkie.

Zwykle wtedy ów rozpęd jest wyzyskiwany w kierunku, który z punktu widzenia wychowawczego budzi zastrzeżenia.

Najczęściej zaś nawet dobrowolnie przyznany przez młodzież udział jakiejś osobie dorosłej jest ciągle źródłem konfliktów, jeżeli ów dorosły nie rozumie znaczenia, jakie dla młodzieży ma swobodna organizacja. Znaczenie to jest wielostronne. Młodzież dojrzewająca, znajdując się jakby w zawieszeniu pomiędzy światem chłopców, ponad który już wyrosła, a światem starszych, do którego ma dostęp utrudniony, albo w którym nie czuje się dobrze, tylko w zrzeszeniach znaleźć może własne o g n i s k o ż y c i a. Szczegóły życia organizacyjnego, jak np. wybory zarządu, stawianie wniosków, prowadzenie zebrań i t. p. — wszystko to jest brane jaknajbardziej serjo. Nigdzie nie uwydatnia się tak silnie radość z możliwości swobodnego rządzenia się, jak w kołach młodzieży. Tylko jednak w organizacji autonomicznej żyje młodzież swoim najprawdziwszym życiem.

Opiekun organizacji młodzieży, niezależnie od tego, czy jest przez młodzież na to stanowisko uproszony, czy też jej narzucony, prawie zawsze obejmuje rolę opiekuna z tytułu swej przynależności do jakiejś grupy społecznej, z którą i organizująca się młodzież pozostaje w żywym kontakcie, a nieraz nawet do niej należy, czego przykładem szkoła. Takie organizacje młodzieży, któreby potrafiły na dłuższy czas obejść się bez pomocy dorosłych, należą do wyjątków. Przeważnie zaś opierają się o jakąś szerszą, silniejszą i trwalszą grupę. Szkoła, kościół i partja polityczna mają specjalnie duże zainteresowania, aby zaopiekować się grupami rówieśników. Oczywiście, że owe grupy szersze godzą się na współdziałanie z organizacją młodzieży tylko pod tym warunkiem, że działalność ich pójdzie po linii ich własnej ideologii. Otóż kontrola tej lojalności jest jedną z naczelných funkcji opiekuna. Człon-

kanie jakiegoś kółka krajoznawczego, czy ludoznawczego nie potrzebują nawet wiedzieć o tem, że w ujęciu partji politycznej, która się nimi opiekuje, są „narybkiem”. Zwykle grupa szersza dąży do całkowitego zapewnienia sobie lojalności młodzieży z wykluczeniem raz na zawsze wszelkich dążeń samodzielnych i buntowniczych. Oczywiście, że parlamentarna forma ustroju organizacji młodzieży nie sprzyja wykorzystaniu jej przez grupę szerszą. Stąd uprzywilejowaną przez dorosłych formą życia organizacyjnego młodzieży nie jest „ruch”, ale „opieka”, stąd ciągłe dążenia do osłabienia autonomji i przetworzenia ruchu na opiekę, co przy słabej samoświadomości grupy rówieśników nie jest rzeczą trudną.

Jedną z najbardziej kłopotliwych dla obu stron rzeczy jest sposób, w jakim ktoś zostaje opiekunem organizacji. W opiece nad młodzieżą wyznacza opiekuna bezapelacyjnie grupa szersza. Natomiast w dziedzinie „ruchu” młodzieży narzucanie jest niemożliwe ze względu na autonomiczny charakter organizacji. Z drugiej strony zaś prestiż grupy szerszej nie pozwala na swobodny wybór opiekuna przez organizację, bo w takim razie organizacja mogłaby go również pozbawić tego stanowiska. Pewnem wyjściem z tej sytuacji, choć nie wykluczającym konfliktów, jest taki sposób, że zarząd organizacji prosi o objęcie stanowiska opiekuna kogoś, porozumiewając się poprzednio z jego przełożonym.

Jeżeli zaś organizacja ceni swoją autonomję, wtedy z konieczności następuje konflikt. Skupia on się przedewszystkiem na osobie opiekuna. W przeciwieństwie do kościoła lub partji, które to grupy pragną, aby młodzież, skupiająca się w organizacjach, przygotowała się na pełnych członków kościoła albo partji, szkoła stawia grupie rówieśników całkiem inne zadania. Nie mają oni być w przyszłości członkami szkoły, ale członkami różnych innych grup społecznych. Fakt ten jednak nie potrafi uchronić organizacji młodzieży przed wyzyskiem. Mianowicie opiekun pragnie nieraz wyzyskać jakieś kółko naukowe dla swoich utylitarnych celów. W szkołach naszych kółka naukowe powstają przeważnie z inicjatywy nauczycieli i przez nich są kierowane. Zależnie od specjalności nauczycieli zmienia się program kółek. A więc specjalista historii zakłada kółka historyczne i narzuca jego członkom ten zakres, który jest albo później będzie przedmiotem zajęć w szkole. To też często uczniowie skarżą się, że praca w kółku jest dalszym ciągiem lekcyj szkolnych. W takich wypadkach uciekają się nieraz do tworzenia kółek konspiracyjnych. Charakterystyczną cechą wszelkich kółek szkolnych, kierowanych przez nauczycieli, jest ich krótkotrwały byt, świadczący o tem, że były obliczone tylko dla zaspokojenia doraźnych potrzeb.

Sam fakt istnienia w organizacji młodzieży instytucji opiekuna nie przesądza jej charakteru. Decydujący jest tu jedynie społeczny stosunek, w jakim opiekun pozostaje do kółka. Istnieją kółka, prowadzące działalność naprawdę samodzielną, a jednak

kierowane przez nauczyciela. Szczególnie dziewczęta czują się w takich kółkach dobrze.

Nadto w takim np. harcerstwie, organizacji nawskroś z założeń swych autorytatywnej, udział dorosłych nie potrafi zmienić jej charakteru, a wpływ opiekuna jakiejś drużyny jest całkiem znikomy wobec wpływu władz harcerskich, które oczywiście w najwyższych swych instancjach złożone są z dorosłych.

W dziedzinie opieki nad młodzieżą działalność opiekuna jest w swym zakresie szersza, niż w ruchu młodzieży. On przecież myśli za wszystkich, i na nim ciąży odpowiedzialność. Zato nie jest ona specjalnie trudna, bo jako działalność autorytatywna podobna jest do działalności we wszystkich innych dziedzinach życia społecznego.

Bez porównania trudniejszą jest rola opiekuna w organizacjach o ustroju autonomicznym. Subtelność jej polega na tem, że opiekun ma tu oddziaływać na ludzi z wykluczeniem autorytetu narzuconego, apelować do dyspozycji, tkwiących w jego wychowankach, a często przez nich samych jeszcze nieuświadomionych. Jego dążeniem ma być specjalnie to, aby wychowanek czynił coś pod wpływem własnych pobudek, a nie dał się powodować pobudkami opiekuna. Jedną z naczelných funkcji opiekuna jest reprezentowanie interesów organizacji przed grupą szerszą, z punktu widzenia grupy szerszej zaś i opiekuna samego, stanowisko jego jest jednak przedewszystkiem stanowiskiem wychowawczem. Istotną cechą tego stanowiska wychowawczego nie jest fakt ujmowania członków organizacji jako przedmiotów dowolnych działań wychowawczych, ale ujmowanie ich jako twórców własnego wychowania samych siebie. Członek organizacji ma być dla opiekuna celem, a nie środkiem, w przeciwieństwie do opieki nad młodzieżą, gdzie jest on przedewszystkiem środkiem. Że działalność, ujęta z tego punktu widzenia jest rzeczą bardzo trudną, o tem dobrze wiedzą praktycy szkolni, usiłujący pracować według nowych metod. W sferach pedagogicznych zwykle w najlepszej wierze wysuwa się pod adresem opiekuna postulat maksymalnej opieki nad powierzoną jego pieczy gromadką. Tymczasem staraniem jego ma być właśnie umiejętne wycucie granicy tej opieki. Samo uznawanie przez grupę szerszą ustroju autonomicznego organizacji jest już wyrazem pewnego zaufania pod jej adresem. Stanowisko zaufania obowiązuje jednak przedewszystkiem opiekuna. Zaufanie stanowi jedno z pierwszorzędných narzędzi oddziaływania na wychowanków. Dziś jest środkiem pedagogicznym cenionym nietylko wobec grup selekcionowanych in plus, ale nawet w zakładach poprawczych. Aby zaufanie, jakim opiekun obdarza grupę równieśników było owocne, konieczne jest wpierw zaufanie ze strony tejże pod adresem opiekuna. Otóż pozyskanie tego zaufania należy do obowiązków opiekuna. W tym celu musi on posiadać autorytet, jest to jednak autorytet zdobyty, nie zaś narzucony zgóry. Nawet

w najlepszym stosunku pomiędzy opiekunem a grupą młodzieży zdarzają się rzeczy, wymagające koniecznie interwencji opiekuna. Zwykle jednak interwencja opiekuna jest tego rodzaju, że wywołuje konflikt, w którym sam opiekun nie zawsze pozostaje zwycięzcą, a wtedy kończy się jego możliwość oddziaływania. Nawiasem mówiąc, walka z młodzieżą świadczy o nieudolności wychowawczej i należy do przestarzałych i nieużytecznych rekwizytów pedagogicznych. Interwencja bywa szczególnie wtedy trudną, gdy trzeba reagować na jakieś postępowanie natychmiast i wobec liczniejszej grupy, np. na zebraniu. Wtenczas opiekun, licząc się z tem, że w autonomicznej organizacji przewodnikiem właściwym jest prezes jej wzgl. przewodniczący zebrania, nie rozstrzyga sprawy osobiście, ale apeluje do przewodniczącego, powołując się na normy ideologiczne wzgl. na ustrój organizacji, któremu się dane postępowanie sprzeciwia. Poszanowanie form parlamentarnych ze strony opiekuna jest wynikiem jego przeświadczenia, iż one stanowią pozytywną wartość wychowawczą, są bowiem cennym środkiem zaprawiania do życia obywatelskiego. Skoro zaś interwencja opiekuna nie jest nagłą, to oddziaływanie jego na grupę rówieśników następuje poprzez właściwego przodownika młodzieży. W szkolnictwie dawno już wypróbowano oddziaływanie wychowawcze przez powierzanie wychowankowi stanowiska przodowniczego. Niewątpliwie zachodzą wypadki, którym prezes organizacji nie będzie umiał dać rady, a wtedy jest obowiązkiem opiekuna przeprowadzić zindywidualizowane działania wychowawcze wobec poszczególnych członków organizacji.

Oczywiście, że tak subtelne stanowisko opiekuna, pełne niemal salonowej kurtuazji, pozwala zarówno opiekunowi, jak i szerszej grupie, stawiać wyższe wymaganie, aniżeli w szkole lub w opiece nad młodzieżą. Ma on więc prawo żądać od młodzieży pewnego wyższego stopnia dojrzałości i powagi. Prezes organizacji autonomicznej w szkole nie może zatem pozwalać sobie na sztubackie wybryki, bo one nie dadzą się pogodzić z powagą jego przodowniczego stanowiska. Słowem sama organizacja winna się odnosić z szacunkiem do własnej autonomii.

Jak wynika z powyższego, organizacja młodzieży naraża się zawsze na pewne ryzyko, zwracając się po oparcie do grupy szerszej. Najszcześliwsze jeszcze są organizacje szkolne, one bowiem mogą najbardziej liczyć na bezinteresowność oraz wychowawczy punkt widzenia grupy szerszej. Ponieważ zaś istnieją również organizacje młodzieży pozaszkolnej, które nie mogą spodziewać się poparcia ze strony szkoły, więc dla nich ową grupą szerszą winny stać się instytucje oświaty pozaszkolnej, jako najbardziej powołane do zainteresowania się młodzieżą. Stworzenie potężnego „ruchu” młodzieży winno stać się naczelnem zadaniem tych instytucyj.

POLSKA WSPÓŁCZESNA.

W Nrze 2 *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej*¹ podaliśmy na str. 88 program części pierwszej zagadnień, które w opracowaniu fachowców i przy współdziałaniu kolegów zamierzamy publikować. Kontynuując nasze zamierzenie, podajemy obecnie program części drugiej, którą naprzemian lub jednocześnie, w miarę napływania materiałów, — będziemy drukowali.

Część I objęła ziemię i człowieka, część II dotyczy państwa.

Kolejność i zakres zagadnień części drugiej będzie następujący: A. Pojęcie państwa w świetle współczesnych poglądów naukowych (geopolitycznych i prawno-socjologicznych). B. Co to jest Konstytucja? a. typy konstytucyj państw współczesnych. C. Struktura Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i jej geneza historyczno-polityczna: a. projekty rewizji Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jako wyraz ewolucji myśli polityczno-prawnej. D. Prezydent Rzeczypospolitej. E. Administracja państwowa i samorządowa: ich istota w oświeceniu współczesnych poglądów prawnych. F. Budżet państwa: a. ustawodawstwo skarbowe, b. konstrukcja budżetu, c. system prawny i organizacja podatkowa, d. finanse komunalne. G. Bankowość polska: a. Bank Polski, b. Bank Gospodarstwa Krajowego, c. Giełda. H. Rada Ministrów i organizacja centrali administracji państwowej. I. Obrona Państwa. J. Stanowisko międzynarodowe Rzpl. Polsk. K. Organizacja terytorjalna administracji państwowej: a. Główny Urząd Statystyczny. L. Kościół i wyznania. Ł. Zdrowie publiczne w Polsce. M. Życie gospodarcze Polski: a. komunikacje (kolejnictwo i komunikacja lotnicza); b. drogi i mosty w Polsce; c. komunikacje wodne, meljoracje publiczne; d. poczty, telegrafy i telefony; radjo; e. budownictwo w Polsce; f. elektryfikacja i kanalizacja w Polsce; g. rolnictwo, leśnictwo i hodowla w Polsce; przemysł rolny; h. Państwowy Instytut Meteorologiczny; i. komasacja, parcelacja, osadnictwo i regulacja serwitutów; j. Państwowy Bank Rolny; k. spółdzielczość; l. oszczędność publiczna; Poczta Kasa Oszczędności; m. Izby gospodarcze: 1. przemysłowo-handlowe, 2. rolnicze, 3. rzemieślnicze, 4. pracy; n. przemysł i handel: 1. górnictwo i hutnictwo, 2. przemysł przetwórczy, 3. handel wewnętrzny, 4. handel zewnętrzny; o. bilans handlowy i płatniczy Polski. N. Samorząd zawodowy i gospodarczy; Naczelna Izba Gospodarcza. O. Opieka społeczna i praca w Polsce: a. robotnicy i pracownicy; b. emigra-

¹ Do ogłoszonych danych prosimy wprowadzić następujące uzupełnienia i poprawki: na str. 92 w wykazie źródeł: 7. *Annuaire général*. 1928. Dixième Année. Paris. Librairie Larousse. 8. *The Statesman's Year Book*. London. Macmillan. 1929. 9. *The Europa Year - Book*. G. Routledge Sons, Ltd. London. 1929. 10. Wąsowicz i Zierhoffer: *Świat w cyfrach*. Warszawa-Lwów. 1929, na str. 96, w. 24 od góry zam. Bekecman powinno być Bekerman.

cja; c. ubezpieczenia społeczne; d. opieka społeczna. P. Oświata i kultura duchowa: a. ustrój i administracja szkolna; b. oświata pozaszkolna; c. nauka; d. biblioteki; muzea; archiwa; e. prasa; f. sztuki plastyczne; literatura i teatr; muzyka; R. Najwyższa Izba Kontroli; S. Sądownictwo administracyjne; Najwyższy Trybunał Administracyjny; T. Trybunał Kompetencyjny; U. Parlamentaryzm: a. sejm i b. senat; W. Sądownictwo.

II. A. ISTOTA PAŃSTWA W ŚWIETLE GEOGRAFJI POLITYCZNEJ.

Do powstania państwowości niezbędnem jest współczesne trwanie trzech elementów: ziemi, ludności i władzy. Tylko tam i tylko wtedy, gdy trzy te czynniki zbiegają się w czasie, może dojść do wzniesienia gmachu państwowości. Znanie są przykłady współczesnego istnienia dwóch elementów np. ziemi i ludności lub ludności i władzy, albo nawet ziemi i władzy, a przecież o istnieniu państwa mówić nie było można. Nie ulega też wątpliwości, że czynniki te posiadają różną zgoła wartość, niemniej trudno byłoby określić, który z nich w stosunku do dwóch pozostałych jest ważniejszy. Muszą współistnieć wszystkie trzy.

Mimo tego jednak wartość ich jest różna, a znaczenie państwowotwórcze rozmaite. Najcharakterystyczniejszym rysem państwa jest panowanie nad pewnym obszarem i władanie nim. Wielkość obszaru państwowego jest zasadniczo obojętna; musi być jednak obszar. Bez ziemi niema państwa. Niema go dlatego, bo ziemia jako element państwowotwórczy kryje w swem łonie cenne zadatki, które warunkują rozwój i pomyślność organizowanego na niej państwa. Samo położenie geograficzne i w sensie matematycznym i ze względu na państwa sąsiednie waży ogromnie wiele. Położenie klimatyczne, ukształtowanie pionowe, nawodnienie, stosunek do morza, bogactwa kopalne, jakość i rodzaj gleb to wszystko są okoliczności ogromnie doniosłe. Wszystkie one wzięte razem w zawiłym splocie wzajemnego przenikania się, krzyżowania, wzmacniania lub paraliżowania stwarzają t. zw. środowisko geograficzne o niezmiennym niemal charakterze. Człowiek, który kiedyś przyjdzie w te warunki, będzie się musiał do nich dostosować; W zależności zaś od poziomu swej kultury technicznej, w pewnych tylko wypadkach przy ogromnym nakładzie zorganizowanej pracy będzie mógł wkroczyć z inicjatywą.

Tak więc w zasadniczym rzędzie ziemia funduje realne podstawy rozwoju dla przyszłego państwa. Jej naturalne uposażenie otwiera większe lub mniejsze wątpliwości twórcze, predysponując w silnym stopniu kierunki historycznego, kulturalnego i gospodarczego rozwoju.

Drugi element państwowotwórczy to ludność: bez niej, podobnie jak bez ziemi, niema państwa. Ona zaludnia przestrzeń, ona

ją organizuje, ona jej wartość nadaje. Sama przez się nie posiadająca znaczenia, przestrzeń wyłącznie tylko dzięki pracy człowieka z biegiem czasu zaczyna być ceniona. To też, gdy z jakichkolwiek powodów zainteresowanie człowieka w innym zwróci się kierunku, — i ocena wartości ulega fluktuacjom.

Podobnie jak ziemia, posiadająca szereg wieloznaczących wartości i ludność, która bierze ją w posiadanie, reprezentuje pewną sumę cech fizycznych, duchowych i moralnych. Ow zapas utajonej siły i energii — niczem nie różny od drzemiących w łonie ziemi możliwości — stać się ma z biegiem czasu, o ile zostanie celowo pokierowany i rozwinięty, niezwykle doniosłym czynnikiem państwowotwórczym. Sama masa ludności — jej ilość — reprezentuje pewną siłę. Siła ta analizowana pod kątem widzenia geopolitycznym, nie jest obojętna dla oceny wielkości i prawdopodobieństwa nacisku na sąsiada, co prowadzi w prostej linii do prób merytorycznego określenia międzynarodowej pozycji na zasadzie kryteriów ludnościowych. Z drugiej jednak strony wiadomo, że nie tylko ilość, ale i jakość materiału ludzkiego nie jest pozbawiona znaczenia. Wreszcie respektowanym być musi stosunek, który zachodzi między zaludnieniem a powierzchnią — stosunek określany normalnie gęstością zaludnienia. Wpływa ona jak wiadomo, na ogólne warunki kulturalno - życiowe. Pozatem ludność jest elementem zmiennym. Jeżeli w przyrodniczym licu obszaru państwowego niewielkie stosunkowo przeprowadzić można zmiany, to w masie ludzkiej zmiany te posunąć się mogą bardzo daleko. Dźwignią państwowej wartości zaludnienia jest oświata. Jej strumień rozprowadzony w żywym organizmie ludności zdziałać może w krótkim czasie cuda. W każdym zaś razie, gdy ziemia jest elementem trudno zmiennym i niezwykle opornym, to czynnik ludnościowy poddaje się modyfikacjom. Jest naogół plastyczny.

Ostatni wreszcie pierwiastek państwowotwórczy t. zn. zwierzchność państwowa, suwerenność jest personifikacją idei państwowej i ramieniem zorganizowanej ludności. Pewne warunki geograficzne zdają się protegować pewne formy suwerenności, jakkolwiek niepodobna zaprzeczyć, że ideały pewnych czasów okazały się w wielu wypadkach powolniejszemi w stosunku do woli jednostek lub klas, aniżeli w odniesieniu do warunków geograficznych.

Wzmiankowane czynniki państwowotwórcze przenikają się i działają na siebie. Ludność zamieszkująca jedno terytorjum państwowe, przechodząc w historii wspólne koleje, zbiera się z czasem w jeden naród. Państwo nabiera charakteru narodowego. Równocześnie rysuje się zasadniczy problem geografii politycznej: państwo narodowe i państwo narodowościowe. Właśnie nasze pokolenie było świadkiem najwyższego rozkwitu państwa narodowego,

uwiecznionej w jednym z 14 punktów Wilsona, ale też i nasze niemal pokolenie do grobu złożyło tę ideę.

W jej miejsce wyłania się w sposób coraz bardziej zdecydowany ekonomiczna idea państwowa. Nie jest ona nowa, tembardziej jednak interesującymi są okoliczności, wśród których dochodzi do jej zmodyfikowanego odrodzenia. Podstawowem źródłem ekonomicznej idei państwowej, jest zrozumienie momentów gospodarczych i mniej lub więcej trafna ocena ich znaczenia w życiu politycznem. Zrozumienie to ogromnie spotężniało w czasie wojny a po jej zakończeniu szerokie zatoczyło kręgi. Przed wojną istniał system gospodarki wszechświatowej, wzniesiony na zasadach klasycznej ekonomji, a streszczający się w tendencji — utrzymania ścisłego związku między produkcją państwa a przyrodzonymi warunkami jego obszaru. W systemie tym państwo było tworem czysto politycznym o przyrodniczo warunkowanym optimum dla pewnej produkcji, przyczem istotą systemu była wymiana międzynarodowa.

System ten został strzaskany gromem wojennym, jego dorobek uległ kompletnej zmianie, wyniki zostały zaprzepaszczone, a co więcej racja idei i jej prawo do życia zachwiały się w oczach szerokiego ogółu.

Zmiana której jesteśmy świadkami, jest konsekwencją tej katastrofy gospodarczej, która zapanowała po rozbiciu systemu gospodarki światowej. Zwiększająca się liczba ludności, wzrastające trudności aprowizacyjne, silny przerost uprzemysłowienia, dotkliwy brak rynków zbytu, klęska międzynarodowego bezrobocia jednym słowem cały tak dobrze znany szereg ponurych klęsk społecznych, zmusza państwa do interwencji. Polityka państwowa staje się w coraz wyższym stopniu polityką gospodarczą. Państwo widzi się zmuszonym regulować bieg życia ekonomicznego. Cały zaś wysiłek zwraca się ku wydobyciu wszystkich sił gospodarczych drzemiących w obszarze i tkwiących w ludności. Dąży tedy mniej lub więcej świadomie do zapewnienia sobie samowystarczalności gospodarczej. W bardzo rzadkich, nielicznych wypadkach możliwem będzie osiągnięcie samowystarczalności bezwzględnej, która przy dzisiejszym stanie techniki i na tle ogólnokulturalnych potrzeb jest możliwa wyłącznie w razie objęcia przez obszar państwowy, kilku sfer klimatycznych. Pospolita jest tendencja osiągnięcia względnej samowystarczalności, która streszcza się w zapewnieniu państwu możliwości przetrwania szczególnie krytycznych momentów. Pozatem o tendencjach osiągnięcia względnej samowystarczalności mówić można i w wypadkach protegowania przez państwo pewnych gałęzi gospodarki przy nieobniżaniu ogólnospołecznej stopy życiowej.

Między ideologją gospodarki światowej a samowystarczalnej zachodzi dalsza i równie istotna różnica w ustosunkowaniu się

do jednostki i do państwa. W ideologii gospodarki światowej przedmiotem troski jest jednostka, dla której się gospodaruje, a drugim natomiast przypadkiem ośrodkiem zabiegów jest państwo; los jednostki nie jest brany pod uwagę. Obie zaś ideologie zgodne są w tem, że nie przykładają żadnej wagi do spraw narodowych.

Nie da się oczywiście zaprzeczyć, że każda ze wzmiankowanych ideologii inne wymagania stawia polityce państwowej. Równocześnie jednak zaznaczyć należy, że funkcją wzajemnego oddziaływania na siebie pociągnięć politycznych i gospodarczych jest granica państwa. Teoretyczna geografia stawia jej dziwaczne żądania. Ma ona, dzieląc dwa organizmy państwowe, równocześnie je łączyć, oddalając — zbliżać. Zawsze zaś jest czemś nietrwałym. Przyczynia się do tego w wysokim stopniu specyficzna mentalność sąsiada, któremu zazwyczaj brak do szczęścia jeszcze tego tylko kawałka za miedzą. Ponieważ zaś miedzę można dowolną ilość razy regulować, sąsiad prawie nigdy nie jest szczęśliwy; oko jego uparcie podąża za miedzę.

Geograficzno-polityczna funkcja granicy polega na zarysowaniu możliwości dynamicznych. Zależnie od zaakceptowania przez państwo jednej z dwóch ideologii ekonomicznych granica różnie reaguje.

Tendencje samowystarczalności gospodarczej nabierają w świetle naturalnego uposażenia obszaru państwowego cech ekspansywnych i muszą z biegiem czasu przerodzić się w politycznie skryształizowaną i materialnie zorganizowaną wolę uzupełnienia podstaw przyrodzonych. Granica przechodzi faktycznie i nieuchronnie w pas terenu o silnie napiętych kontrastach i ostro zarysowanych antagonizmach. Postawienie wewnętrznej organizacji obszaru państwowego na punkcie ideologii ekonomii klasycznej odbiera pasowi granicznemu posmak terytorjum gospodarczo i politycznie drażliwego, nadając mu istotne znamię przestrzeni, która służy wymianie handlowej.

Charakter granic, które są niewątpliwie tworem politycznym pozostaje więc pod silnym wpływem momentów gospodarczych. Tłumaczy się to faktem podporządkowania z biegiem czasu akcji politycznej potrzebom gospodarczym. Jednakowoż rola polityki w obu wypadkach jest różna. Gdzie pociągnięcia polityczne zbiegają się z gospodarczymi, tam oba działania prowadzone są w imię celów państwa, w drugim natomiast wypadku t. zn. przy przewadze ideologii gospodarki światowej zadanie polityki jest w wyższym stopniu — jeśli rzecz tak wolno — polityczne, a to z powodu międzynarodowej orjentacji gospodarki.

Niezależnie jednak od ideologii, na której oparto budowę państwowości, organizm państwowy posiada pewne potrzeby. W interesie życiowym potrzeby te muszą być zaspakajane, stojącemu państwu do dyspozycji środkami. Wybijają się z pośród nich

szczególne dwa. Jest to organizacja przestrzeni państwowej i organizacja społeczna.

Organizacja przestrzeni państwowej obejmuje kilka zagadnień. Interes państwa nakazuje naukowe poznanie obszaru państwowego, bo rządzić t. zn. gospodarzyć można tem tylko, co się zna. Naukowe poznanie państwa jest punktem wyjścia dla celowej administracji wewnętrznej, uwzględniającej nie tylko stan dzisiejszy, ale liczącej się z przyszłością. Terytorjalne rozmieszczenie surowców: fabryk, obszarów produkcyjnych i konsumpcyjnych przesądza równocześnie sprawę prowadzenia ważnych i mniej ważnych szlaków komunikacyjnych; ono pospołu z momentami natury strategicznej jest rozstrzygające dla zdecydowania o ich kierunkach, węzłach i rodzaju. Troska o zabezpieczenie dostatecznej ilości zbóż chlebowych i wogóle środków aprowizacyjnych stawia przed państwem zadania organizacji warsztatów rolnych i hodowlanych. Eo ipso interwencja państwowa rzuca fundament pod rozwój przemysłu rolnego opartego na uprawie i hodowli, otwierając w dalszych perspektywach widoki zbytu dla przemysłów pracujących dla rolnictwa. Mnożące się kolizje między rozrastającymi się w układach „pionowych” i „poziomych” przemysłami, zniewalają do wyczerpującego opracowania źródeł energetycznych, jako motorycznej podstawy wszelkiej na dalszą metę obliczonej gospodarki.

Zarysowany tutaj zaledwie ogrom zadań organizacyjnych, któremi musi się objąć przestrzeń państwową, dowodzi wyraźnie w jak wielkiej mierze powodzenie państwa, jego zewnętrzny „prestige” i siła zawisły od celowości, pociągnięć czysto gospodarczych. Przy tej sposobności podkreślić należy tę zasadniczą zmianę, jaka dokonała się w życiu państw w ciągu XX wieku. Ścisły związek mocarstwowości państwa z jego tężyzną gospodarczą postawił politykę państwową w służbę strzeżenia gospodarczych a nie innych interesów, podczas gdy dawniej z reguły było przeciwnie. Minął czas robienia polityki dla niej samej. Dobra polityka jest polityką gospodarczą. Nie można jej tedy prowadzić w oderwaniu od sytuacji międzynarodowej. Dla takiej zaś polityki giełdy światowe są instancjami najbardziej miarodajnymi.

Wysiłek organizacyjny w kierunku usystemizowania masy społecznej z natury rzeczy inny nosi charakter. Społeczeństwo musi być celowo wychowane, by zdawało sobie sprawę z zadań, które go czekają, z dróg, któremi kroczyć winno i ze środków, które stoją mu do dyspozycji. Historia poucza, że trud zorganizowania ludności niejednokrotnie był podejmowany i że wieńczył go skutek. Naczelnem zadaniem przy organizacji ludności jest wytworzenie więzi społeczno - narodowej. Im więcej nici wiąże jednostkę z ogółem tem pewniejsze wyniki. Jest rzeczą jasną, że wzmiarkowane dążenie państwowe nie może liczyć na rezultaty z dziś na jutro. Nierzadko trzeba czekać długie lata. I tu jest jedna z ważnych przyczyn dłaczego narody starsze górują nad młodszymi.

W wyniku poprzedzających wywodów stwierdzić trzeba, że polityczno geograficzne ujęcie państwa nie jest jednorodne. Warunki bytu państwowego noszą zasadnicze znamię ekonomiczne. Polityka państwa zdąża w kierunku zapewnienia bądź to surowców, bądź też rynków zbytu, przyczem formy tej akcji są uzależnione od podstawowej ideologii geograficzno - gospodarczej i ekonomicznej. Mocarstwowość państwa pozostaje w związku z organizacją przestrzeni i ludności.

Geografia polityczna traktuje więc państwo jako organizm, urządzający pewne potrzeby i dążący do ich zaspakajania. Na tle zatem geografii politycznej jest państwo jednostką samodzielną, podlegającą specyficznym prawom. Jego dobrobyt zawisł od celowego oparcia się na podstawach przyrodzonych przy równoczesnem światłem pokierowaniu masą ludności.

W tem też tkwi główna bodajże jedyna trudność sztuki rządzenia.

WIKTOR ORMICKI.

LEKTURA:

1. *Zeitschrift für Geopolitik*, verbunden mit der *Zeitschrift Weltpolitik und Weltwirtschaft*. VI. Jahrgang. 1929. Berlin - Grunewald. Kurt Vowinckel Verlag.
2. Szawleski Mieczysław: *Przyszłość gospodarcza Polski*. „Ekonomista”. 1928. z. IV.
3. Szawleski Mieczysław: *Polska na tle gospodarki światowej*. Warszawa. 1928.
4. Gliwicz Hipolit: *Podstawy ekonomiki światowej*. T. I.
5. Ormicki Wiktor dr.: *Prądy regionalizmu niemieckiego*. „Ziemia”. Nr. 19 z 1 października. 1928.
6. Ziegler Wilhelm: *Einführung in die Politik*. Berlin. 1927.

† ROBERT ADALBERT VON ERDBERG.

Zmarł w dniu 3 kwietnia r. b. Robert Adalbert von Erdberg, radca pruskiego Ministerstwa Oświaty.

Zmarły był wybitnym przywódcą nowego kierunku pracy oświatowej, t. zw. „freie Volksbildung” w Niemczech. O nowego ducha tej pracy walczył na łamach czasopism oświatowych — takich, jak *Arbeitsgemeinschaft*, *Archiv für Erwachsenenbildung* i nowej tegoż serii, wychodzącej od lat czterech p. t. *Freie Volksbildung*. Oświata była dlań „żywym stosunkiem do kultury”. Należał od do „okresu metodologicznego” pracy oświatowej niemieckiej, poprzedzającego bezpośrednio dzisiejszy irracjonalno-antyintelektualistyczny kierunek. Poglądy swoje wypowiedział w szeregu artykułów, drukowanych w wyżej wymienionych czasopismach i oddzielnie wydanych: *Freies Volksbildungswesen*, Berlin 1919, *Volksbildung, ihr Gedanke und ihr Verhältnis zum Staat*, Berlin 1918, *Fünfzig Jahre freies Volksbildungswesens, Volk und Geist*, Heft 3, Berlin 1924. W roku 1927, w tomie VIII wydawnictwa Gustawa Fischera w Jenie: *Handwörterbuch der Staatswissenschaften* za-

mieścił obszerny artykuł p. t. *Volksbildungswesen (freies)*. Na tegorocznym kongresie Międzynarodowym Oświaty Dorosłych w Cambridge miał przewodniczyć obradom, poświęconym zagadnieniu: „kształcenie dorosłych a robotnik przemysłowy”.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

NAUCZYCIEL I PRACA SPOŁECZNA NA WSI.

Dotychczas istnieje wśród społeczeństwa dość żywy pęd zwalania na barki nauczycielstwa szkół powszechnych odpowiedzialności za całość życia społecznego na wsi. Od nauczyciela wszyscy wszystkiego żądają i za wszelkie zło, tego nauczyciela oskarżają. Dość wziąć do ręki prasę prowincjonalną, aby się o tem przekonać i takie naprzykład morały pod adresem nauczycielstwa napotkać:

— A cóż robi tam nauczycielstwo szkół powszechnych, skoro dotychczas nie było straży ogniowej w całej okolicy, w której cała wieś spłonęła?

Albo też z okazji krwawej rozprawy z „czarownicą” w Wieliszewie, wołano:

I pomyśleć, że oto w wieku dwudziestym, w wolnej Polsce, w której obowiązuje przymus szkolny, w której mimo wszystko istnieje już sieć szkolna, a w parze z tem i liczna rzesza nauczycielstwa — istnieją „czarownice” i barbarzyńskie samosądy nad „czarownicami”. Gdzie jest wpływ nauczycielstwa na podnoszenie się kultury wsi?

Grad wytłucze pola — nauczyciel jest temu winien, bo nie uświadomił ludność, że to trzeba zboża ubezpieczać. Za epidemie tyfusów wśród ludzi, a nawet pomorów zwierząt domowych za wszystko to odpowiedzialny jest nauczyciel. A cóż dopiero mówić o nieudanych zbiórkach na Ligi powietrzne, gazowe, macierzowe, białe i czerwono - krzyżowe — za wszystko to odpowiedzialny jest nauczyciel.

Maluczko, a nauczyciel stanie się odpowiedzialnym za wszelkiego rodzaju katastrofy lotnicze i samorządowe, a nawet i za dziesiątki i setki tysięcy „czarownic” w wiekach średnich na stosach popalonych z rozkazu „świętej” inkwizycji.

Biedne to nasze polskie społeczeństwo, to światłe społeczeństwo, co to niby umie wołać pod adresem nauczycielstwa po przez szpalty dzienników, okólników i odezw — biedne to społeczeństwo! Nie może spokojnie spać i dobrze trawić, bo armja nauczycielstwa szkół powszechnych nie dość sprężyste i nie dość umiejętnie stoi na straży tego spokoju i dobrego trawienia.

A nauczyciel, jakto, nauczyciel.

W seminarjum mu jak łopatą nakładziono, że pójdzie oto do ciemnych mas; pójdzie jako apostoł i zwiastun dobrej nowiny; pójdzie z kagankiem oświaty, z posłannictwem niewiedzieć czego — to też, gdy z murów seminaryjnych się wyrwie, pełen dobrej woli do wszystkiego, co pracą społeczną ludzie nazywają, rwie się i różnorakie próby czyni. Wnet mu jednak ręce opadają, boć przecież wiadomo, że pracować społecznie, to razem ze wszystkimi, a nie za wszystkich samemu jednemu.

*

Nauczyciel, winien być tylko nauczycielem i tylko wychowawcą — pozatem niczem więcej. W szkole winien nauczać wychowywać młode społeczeństwo na zasadach współzycia, spoistoci i solidarności zbiorowej.

Wolne chwile winien poświęcić na pilne baczenia i obserwowanie przejawów zbiorowego życia wsi. Jeżeli wieś i okolica nie przejawia żadnych zainteresowań społecznych — starać się wywołać te zainteresowania, ale nigdy nie tworzyć rzeczy niedopasowanych do poziomu możliwości społecznych, istniejących w danej miejscowości, czy też okolicy. I tak na przykład:

Ktoś z pośród nauczycielstwa dobrymi chęciami pracy społecznej owiany, zwołuje ludzi i proponuje założenie spółdzielni bądź to spożywczej, bądź też mleczarskiej, maszynowej, pieniężnej — albo też Kółka Rolniczego, Koła Młodzieży, Straży Ogniowej i t. p. Tłumaczy ludziom cele którejś z tych organizacji, wylicza korzyści i t. p. Ludzie, jak to ludzie. Skoro to ma dawać korzyści, no to już ci co to szkodzi zgodzić się na założenie tego, czy innego stowarzyszenia i pogadają sobie:

— Co to nam szkodzi! Niech ta sobie robi, byleśmy i my mieli coś z tego!

I oczywiście, nauczyciel robi — robi sam jeden za wszystkich. Na prawo i lewo się ciska, szarpie, na ambit bierze, rozbudzić ludzi do pracy zbiorowej gwałtownie pragnie — ale to wszystko jak z kamienia, ani rusz. Biernie słuchają, niechętnie nawet na słuchanie przychodzą, wreszcie całkowicie zaprzestają, bo i pocóż, kiedy nic z tego, żadnych tam korzyści nie przybyło im, chyba jeno tyle, że i czasu sporo stracili; a tem słuchaniem, namitnęli się nielada.

Machają ludziska na „nauczycielowe” zachcianki, a nauczyciel robi wreszcie w tył zwrot i już chyba na całe życie ma tego dość.

A ileż to takich wypadków? Toć to na porządku dziennym tego rodzaju historie. Niestety!

W życiu społecznem nie potraza się galopować. Możliwości twórczej pracy społecznej zawsze i wszędzie są, trzeba je umieć

tylko podpatrzeć, umieć się zbliżyć i istniejącą potrzebę zbiorowego działania wzmóc, rezultaty wynikające z tego działania spotęgować. Nie mówmy jednak o całokształcie życia i pracy społecznej na wsi.

Dotknijmy choć pobieżnie społecznego życia wsi na odcinku najbardziej odpowiadającym nauczycielom - wychowawcom.

Jest to dorastająca i już dorosła młodzież wiejska. Jakież istnieją możliwości pracy społecznej dla nauczycielstwa na tym odcinku?

Może największe. Tutaj bowiem ma się do czynienia ze zbiorowiskiem żywym, na wszystko wrażliwym, do czynów gotowym. Trzeba jeno wychowawcy, by ta żywość i wrażliwość nie przytępiła się, a pochopność do czynów na słomiany ogień się nie przerodziła. Możliwość ta staje się tem większą, że młodzież wiejska w spórym procencie jest już do pracy społecznej zorganizowana i wypracowała już własne cele i zadania, oraz bardzo bogaty program działania zbliżającego młodą wieś do użytku tego celu.

Jeżeli we wsi nie ma jeszcze takiej organizacji, to jednak jest młodzież, a wśród niej, poza przeciętnością, górują jednostki bardziej żywsze, świadomsze, mniej lub więcej uspołecznione, społecznego działania pragnące.

Zadaniem nauczyciela społecznika będzie nie zakładanie organizacji młodzieży, lecz spowodować by te żywsze jednostki się zgromadziły i własnymi siłami własną organizację stworzyły. Wystarczą do tego przygodne rozmowy, zachęta, dodanie odwagi, a po-
zatem nic więcej. Gdy organizacja taka już istnieje, niechaj samodzielnie pracę swoją prowadzi. Nie jest wskazane by nauczyciel obejmował w tej organizacji przodownicze stanowisko, by autorytetem swym przytłaczał i zabijał wiarę młodych we własne siły, a przez to by sam o wszystkim musiał myśleć i za wszystkich pracować. Rola nauczyciela winna się ograniczać do pilnego baczenia na jakość pracy i do udzielania rad i wskazówek, po-
zatem nic więcej, jeżeli chodzi o strawę organizacyjno-programową.

Nauczyciel mając na terenie swojej działalności tego rodzaju organizację, ma możność przeprowadzania całego szeregu prac społecznych, wznoszących kulturalne i gospodarcze życie wsi na poziom wyższy.

Ma bowiem możność zaprojektowania organizacji młodych choćby na przykład cyklu pogadanek gospodarczo - spółdzielczych, rezultatem których będzie to, że dana idea zyska żywych propagatorów utworzenia odpowiednich placówek gospodarczych, na własnych siłach społecznych opartych. Ma także możność wejścia do organizacji młodych z inicjatywą całego szeregu prac konkretnych, oświatowych i kulturalnych, jak: utworzenie biblioteki, czytelní, przeprowadzenie kursów oświatowych, chóru śpiewaczego, zespołu teatralnego, albo nawet Domu Ludowego, łaźni, apteczki podręcznej, wysadzania dróg drzewami i wiele innych prac, ale z tem,

że nie nauczyciel będzie to wykonywał i za wykonanie będzie odpowiedzialny, ale organizacja. Zadaniem nauczyciela – społecznika będzie udzielać, czy też tylko wskazać gdzie i kto udzielić może pomocy instrukcyjnej; zadaniem nauczyciela będzie baczyć i wy-czuwać gdzie, kiedy i co można zaprojektować, by istniejące siły społeczne mogły samodzielnie, zbiorowo to wykonać.

Z takim nastawieniem winien podchodzić nauczyciel do wszelkich prac społecznych, w przeciwnym bowiem razie, gdy konkretną pracą społeczną zechce stworzyć bez udziału samych zainteresowanych, będzie to tylko filantropją duchową, pod brzemieniem której bardzo szybko każdy z nauczycielstwa padnie.

Zaś to „niby światło” społeczeństwo niechaj niczego więcej od nauczyciela nie pragnie, jak tylko czynnego udziału w życiu społecznym. Na filantropję duchową nauczyciela ani stać, ani też ona nie jest wskazana, jest raczej wysoce szkodliwa.

Nauczyciel winien być tylko dobrym nauczycielem i wychowawcą.

JÓZEF NIECKO.

O PRACY SPOŁECZNO - OŚWIATOWEJ W POWIECIE SANDOMIERSKIM.

Czytelnictwo wśród młodzieży w pow. Sandomierskim coraz bardziej się ożywia. Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej posiada bibliotekę ruchomą, złożoną z 18 kompletów posiadających każdy po kilkadziesiąt książek różnej treści. Przy Związku istnieje sekcja oświatowa, której zadaniem jest szerzenie wśród mas młodzieży Wiejskiej zamiłowania do czytelnictwa, do samokształcenia. Sekcja podzieliła swoją pracę na 2 okresy. Okres pierwszy zimowy od 1 października do 1 kwietnia, poświęcony czytaniu książek, czasopism, kursom lotnym oświatowo - organizacyjnym; drugi okres letni od 1 kwietnia do 1 października, poświęcony organizowaniu zabaw ludowych, przedstawień zawodowych, wycieczek krajoznawczych, zjazdów i t. p. W roku bieżącym Sekcja Oświatowa zorganizowała 10 dwudniowych kursów lotnych oświatowych na terenie powiatu. Na program tych kursów składają się: a) pogadanki ideowo - organizacyjne, b) ściśle oświatowe i c) konkursowo-rolnicze. Kursy te cieszą się powodzeniem. Średnia frekwencja waha się od 80 do 120 osób obojga płci, starszych i młodszych. Najwyższą frekwencję wykazał kurs we wsi Suchowoli, który wysłuchało 300 osób.

Stałymi prelegentami na powyższych kursach są: a) instruktorowie Kółek Rolniczych p. p. Ciszewski, Adamczak i Życki, b) instruktorowie Związku p. p. Mazur Józef i Libera Józef i c) nauczyciel L. Zuber z Gór Wysokich i dwie wychowanki szkoły rolniczej żeńskiej w Mokoszynie p. p. Zofja Kosiarówna i Zofja Marusówna.

Te dwie ostatnie prelegentki mają odczyty dla kobiet. W roku 1926 powstał przy P. Z. M. W. w Sandomierzu, z inicjatywy inż. p. Ignacego Kwaśniewskiego, fundusz stypendjalny im. Ks. Staszica. Fundusz ten powstał dzięki Wydziałowi i Sejmikowi Sandomierskiemu, którzy na ten cel dali poważne sumy, nadto z ofiar Rad Gminnych z Dwikóz i Wilczyc, oraz ze składek Kół Młodzieży. Z tego funduszu udzielane są pożyczki bezprocentowe tym, którzy pragną się kształcić w szkołach rolniczych, zawodowych i Uniwersytetach ludowych. Już spory zastęp pracowników liczy ten fundusz, liczba ich rok rocznie wzrasta. Jeżeli chodzi o oświatę na terenie jednego ogniwa Związku jakim jest Koło Młodzieży, to u nas w Górach Wysokich czytelnictwo rozwinęło się bardzo szeroko nie tylko wśród młodzieży, ale i dorosłych.

Koło nasze liczy 15 członków. Przeciętnie na jednego członka w 1928 r. wypada 90 przeczytanych książek z historii, rolnictwa, spółdzielczości i t. p. Co miesiąc odbywają się zebrania, na których są wygłaszane referaty, kolejno, przez wszystkich członków z różnych dziedzin wiedzy. Odbywają się wieczory dyskusyjne, poświęcone wspólnemu czytaniu pism i książek. Młodzież dba także i o kulturę zewnętrzną wsi i dróg. W roku 1928 obsadziła 4 kilometry drogi drzewkami owocowymi wspólnie ze szkołą. Posiada też 4 lampy odbiornik radiowy, który wykorzystuje bardzo solidnie, nie zważając na mrozy i zamiecie śnieżne.

Piszę to dlatego, aby zachęcić nauczycielstwo związkowe do obudzenia się z martwoty. Wszak przy Oddziałach Z. P. N. S. P. istnieją Sekcje Oświatowe i one to powinny promieniować w pracy oświatowej w powiecie, lecz one śpią. Powiat nasz posiada około 19 tysięcy analfabetów i półanalfabetów (art. insp. szk. W. S. Laszowskiego w „Jednodniówce — Młoda Wieś”). Czyż nie wstyd nam, koledzy! Ta armia ludzi ciemnych, to plama w naszej pracy zawodowej, którą musimy wywabić. A więc Koleżanki i Koledzy Związkowcy do pracy twardej, do pracy żmudnej nad wypaleniem ciemnoty z Sandomierskiego wzywam Was.

LEOPOLD ŻUBER
nauczyciel w Górach.

M A T E R J A Ł Y.

Zjazd nauczycieli w sprawach samorządowych we Lwowie.

Dnia 4 i 5-go maja r. b. odbył się we Lwowie zjazd nauczycielski, poświęcony sprawom samorządowym. Zjazd był urządzony przez Wydział Samorządowy Związku P. N. S. P. Zjazd miał na celu omówienia zagadnień z zakresu działalności oświatowej i kulturalnej samorządu terytorjalnego, tudzież roli nauczyciela w sa-

morządzie. Na zjazd przybyło 73 nauczycieli - samorządowców (członków Rad Gminnych i Rad Miejskich) z województwa lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, krakowskiego i wołyńskiego. W uroczystem otwarciu zjazdu wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych i szkolnych, a mianowicie: wojewoda lwowski, p. Gołuchowski, kurator okręgu szkolnego lwowskiego, p. Pytlakowski, dowódca D. O. K., p. generał Popowicz, naczelnik Wydziału Samorządowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, p. Windakiewicz, wizytator okręgu szkolnego wołyńskiego p. Zaleski, komisarz rządowy m. Lwowa, p. Nadolski. W otwarciu zjazdu wzięł też udział chór Ogniska lwowskiego, który odśpiewał hymn związkowy.

Prezydjum zjazdu stanowili kol. kol.: prezes St. Nowak, wiceprezes J. Smulikowski, Gadzińska i Kolanko. Na sekretarzy powołano kol. Pachniaka i kol. Sedlaczka. Program zjazdu objął referaty: 1) Zadania i ustrój samorządu terytorjalnego w Polsce — ref. kol. Tomczak; 2) Zadania samorządu terytorjalnego w dziedzinie oświaty — ref. kol. Jaworska, korefer. kol. K. Maj; 3) Finanse komunalne a potrzeby rzeczowe szkół — ref. kol. Kolanko; 4) Zadania samorządu w dziedzinie opieki społecznej — ref. kol. M. Smulikowska; 5) Rola nauczyciela w samorządzie — ref. kol. K. Maj. Wieczorem pierwszego dnia zjazdu odbyła się wspólna wieczerza z udziałem przedstawicieli władz. W czasie wieczerzy śpiewał chór Ogniska Zw. P. N. S. P. we Lwowie oraz wygłoszono szereg podniosłych przemówień.

W wyniku ożywionej i rzeczowej dyskusji zgłoszono cały szereg wniosków, które przekazano wydziałowi samorządowemu Zw. P. N. S. P., oraz powzięto uchwałę w sprawie utworzenia Komisji samorządowych w Okręgowych Oddziałach Związku P. N. S. P. we Lwowie, Krakowie i Równem.

*

Kursy, Zjazdy i konferencje oświatowe Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. W czasie od 1 lutego do 1 czerwca r. b. odbyły się następujące kursy, zjazdy i konferencje z udziałem przedstawicieli Wydziału Społeczno - Oświatowego Związku P. N. S. P.

1) 2 lutego — Zjazd Oddziału Powiatowego w Ostrowie Wielkopolskim z udziałem kol. M. Kopcia, który wygłosił referat o pracy społeczno-oświatowej nauczycielstwa;

2) 10 lutego — konferencja w Ciechanowie w sprawach organizacyjnych i oświatowych. Z ramienia wydziału Społeczno-Oświatowego brał udział w tej konferencji kol. M. Kopeć. W wyniku obrad postanowiono zorganizować w kwietniu w Ciechanowie dwudniowy zjazd, poświęcony zagadnieniom pracy społeczno-oświatowej nauczycielskiej;

3) 10 marca — zebranie plenarne Komisji Zarządu Głównego w Lublinie z udziałem kol. Kazimierza Maja. Na zebraniu omawiano sprawy: a) założenia uniwersytetu ludowego im. St. Żeromskiego w Nałęczowie, b) udziału nauczycielstwa w samorządzie, c) kursów regionalnych. Powzięto uchwałę, ażeby Komisja Z. P. N. S. P. w Lublinie wzięła w swe ręce inicjatywę stworzenia uniwersytetu w Nałęczowie. Po dyskusji nad sprawą udziału nauczycielstwa w samorządzie postanowiono urządzić w Lublinie w początkach przyszłego roku szkolnego nauczycielski zjazd w sprawach samorządowych;

4) Od 16 do 18 marca konferencja oświatowa w Brześciu n/B, urządzona przez Oddział Powiatowy Z. P. N. S. P. W konferencji wzięło udział 36 osób. Program konferencji objął sprawy: a) cele i zadania oświaty pozaszkolnej w Polsce; b) organizacja i formy pracy oświatowej; c) czytelnictwo; d) teatr ludowy; e) praca oświatowa wśród młodzieży wiejskiej; f) regionalizm a praca oświatowa. Z ramienia Wydziału społeczno-oświatowego Z. P. N. S. P. referaty na konferencji wygłosili kol. K. Maj i Wojciech Kuliga.

5) Od 19 do 23 marca i od 9 do 14 kwietnia, kol. Kazimierz Maj miał wykłady z zakresu teorii i praktyki pracy oświatowej na kursie społeczno-rolniczym w Brodach;

6) 14 kwietnia odbyło się plenarne zebranie Komisji Z. P. N. S. P. w Kielcach, na którym sprawy oświatowe referował kol. Kazimierz Maj.

7) 14 kwietnia — Wojewódzki Zjazd Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. w Poznaniu. Na zjeździe kol. W. Polak wygłosił referat o pracy społeczno-oświatowej nauczycielstwa w Wielkopolsce. W zjeździe tym brał udział kol. M. Kopeć, jako przedstawiciel Wydziału Społ. Oświat. Z. P. N. S. P.

8) 27 i 28 kwietnia Zjazd Oddziału Powiatowego w Ciechanowie, poświęcony pracy społecznej i oświatowej nauczycielstwa oraz sprawom organizacyjnym. W zjeździe wzięło udział przeszło 100 osób. Referat o pracy społecznej nauczycielstwa wygłosił kol. Kazimierz Maj. W wyniku obrad, powzięto między innymi uchwałę o zorganizowaniu sekcji społeczno-oświatowej i samorządowej w Oddziale Powiatowym Z. P. N. S. P.

9) 4 i 5 maja zjazd w sprawach samorządowych we Lwowie. Sprawozdanie z tego zjazdu dajemy na innym miejscu.

10) 11 i 12 maja Wojewódzki Zjazd Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. w Równem. Program zjazdu objął między innymi, referaty: 1) „Kształcenie nauczycieli i praca oświatowa wśród nauczycielstwa” — referent kol. Kazimierz Maj; 2) „Praca społeczna nauczycielstwa na Wołyniu” — ref. kol. J. Dec; 3) „Rola nauczyciela w samorządzie” — ref. kol. K. Maj. Zjazd powziął uchwałę zorganizowania Komisji samorządowej.

11) 11 maja — zjazd Oddziału Powiatowego w Rawie Mazowieckiej z udziałem kol. M. Kopcia, który wygłosił referat o pracy oświatowej nauczyciela.

12) 12 maja — zjazd Oddziału Powiatowego w Radomiu. Na zjeździe sprawy społeczno-oświatowe referował kol. M. Kopeć.

13) 21 maja — zjazd wojewódzki w Gdyni (woj. pomorskiego). Na zjeździe wygłoszono referaty:

1) „Stosunek nauczycielstwa do władz i społeczeństwa” — referował kol. St. Somorowski.

2) „Praca społeczna nauczycielstwa” — referował kol. K. Maj. Po dyskusji powzięto uchwałę w sprawie zorganizowania Komisji Oświatowej w Toruniu.

Nadto kol. Kazimierz Maj miał wykłady na pięciodniowym kursie pracy oświatowej w Lubartowie (od 12 do 16 maja) i odczyt publiczny w Krośniewicach o znaczeniu szkolnictwa powszechnego w Polsce.

*

Regulamin bibliotek gminnych, zakładanych z funduszków Koneckiego Powiatowego Związku Komunalnego.

§ 1. Biblioteki organizuje i zakłada w gminach na terenie powiatu Koneckiego Wydział Powiatowy w porozumieniu z Radą Szkolną Powiatową.

§ 2. Biblioteka nosi nazwę: „Biblioteka gminy (nazwa gminy), założona w roku (rok założenia przez Konecki Sejmik Powiatowy”.

§ 3. Biblioteka ma na celu:

- a) szerzenie oświaty w gminie przez uprzyśtępnienie miejscowej ludności korzystania z odpowiednio dobranych książek;
- b) współdziałanie z rzeszeniami społecznymi, kulturalnymi i spółdzielczymi w szerzeniu wiedzy fachowej przez dobór książek o treści odpowiadającej ich zadaniom;
- c) uwzględnienie potrzeb oświatowych młodzieży szkolnej i ułatwienie nauczycielstwu pracy nad nauczaniem w szkole i poza szkołą.

Dla osiągnięcia powyższych zadań korzystanie z biblioteki przez ludność winno być jaknajdostępniejsze. Przy bibliotece może być otwarta czytelnia.

§ 4. Biblioteka winna być ulokowana w jednej ze szkół w gminie o stałym lokalu, przyczem wyboru szkoły dokonywa Wydział Powiatowy w porozumieniu z Radą Szkolną Powiatową i Inspektorem Szkolnym.

§ 5. Ogólny nadzór nad biblioteką sprawuje Rada Gminna. Rada Gminna przed otrzymaniem od Wydziału Powiatowego biblioteki winna powziąć uchwałę z wyrażeniem zgody na jej przyjęcie i prowadzenie oraz na ścisłe stosowanie się do przepisów ni-

niejszego regulaminu jak również i wszelkich innych zarządzeń Wydziału Powiatowego w sprawie prowadzenia biblioteki.

§ 6. Bezpośrednie prowadzenie biblioteki Rada Gminna przekazuje Zarządowi, który składa się z 6 członków — mianowicie:

- a) z 3-ch członków, wybranych przez Radę Gminną z pośród mieszkańców gminy, przyczem przynajmniej jeden z nich winien należeć do składu Rady Gminnej;
- b) 1-go członka — delegowanego przez miejscowy Dozór Szkolny;
- c) 1-go członka — nauczyciela, wybranego przez nauczycieli z danej gminy;
- d) 1-go członka, jako bibliotekarza wybranego przez Zarząd biblioteki na pierwszym posiedzeniu Zarządu.

Mandaty członków Zarządu, wybranych przez Radę Gminną i Dozór Szkolny trwają przez 1 rok.

§ 7. Zarząd biblioteki wybiera ze swego grona Przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.

U w a g a: Członek Zarządu - bibliotekarz nie może być wybrany na Przewodniczącego lub też jego zastępcę (art. 6).

§ 8. Członkowie Zarządu pełnią swe obowiązki honorowo, jedynie praca członka - bibliotekarza może być wynagradzana.

§ 9. Zarząd biblioteki zbiera się na posiedzenia w miarę potrzeby nie mniej niż raz na miesiąc.

§ 10. Dla ważności uchwał Zarządu potrzebna jest obecność przynajmniej 3-ch członków Zarządu, w tej liczbie Przewodniczącego lub jego zastępcy. Uchwały zapadają zwykle większością głosów. Przy równym podziale głosów, głos Przewodniczącego przeważa. Uchwały Zarządu winny być zapisywane w formie protokółów do specjalnej książki.

§ 11. Do obowiązków Zarządu biblioteki należy:

- a) piecza nad całością księgozbioru i majątku biblioteki;
- b) przedkładanie Radzie Gminnej wniosków, dotyczących potrzeb biblioteki;
- d) sporządzanie dla Rady Gminnej i Wydziału Powiatowego sprawozdań z działalności biblioteki, według ustanowionych przez Wydział Powiatowy wzorów;
- e) piecza o zapotrzebowanie biblioteki w potrzebie fundusze, w związku z tem Zarząd:
 - 1) zgłasza wnioski o wstawienie przez Radę Gminną, względnie Zgromadzenie Gminne, potrzebnych sum do budżetu gminnego;
 - 2) robi starania o uzyskanie za pośrednictwem Rady Gminnej, zasiłków od urzędów lub instytucji państwowych, samorządowych i społecznych;
 - 3) zbiera dobrowolne ofiary, lub urządza za zezwoleniem odnośnych władz, przedstawienia teatralne, odczyty i t. p.

§ 12. Korzystanie z bibliotek winno być bezpłatne, jednak na wniosek Zarządu, Rada Gminna może ustanowić pobieranie kaucji dla zabezpieczenia wypożyczonych książek, oraz opłat za przetrzymywanie książek ponad ustalony termin. Wysokość kaucji i opłat Rada Gminna ustanawia w porozumieniu z Wydziałem Powiatowym.

§ 13. Przekazane przez Wydział Powiatowy do biblioteki książki stanowią własność Powiatowego Związku Komunalnego i pozostają w bezterminowym użytkowaniu gminy.

W razie niedbałego prowadzenia biblioteki, niestosowania się tak przez Zarząd biblioteki jak też i Radę Gminną do zasad niniejszego regulaminu oraz wszelkich zarządzeń Wydziału Powiatowego w sprawie biblioteki, Wydziałowi Powiatowemu przysługuje prawo odebrania przekazanych przez siebie książek i żądania pokrycia wynikłych z tego tytułu strat.

U w a g a: Dla zwiększania zasobu książek, Zarząd Biblioteki, może przyjmować dla użytkowania księgozbiory innych zrzeszeń i instytucji, na każdorazowo zaaprobowanych przez Radę Gminną warunkach.

Regulamin powyższy uchwalony został na posiedzeniu Sejmiku w dniu 31 maja 1924 roku.

*

Organizacje samokształceniowe w Łodzi. Organizacje o podkładzie ściśle samokształceniowym należą w Łodzi do rzadkości. Różnych Kół i Kółek o podobnych celach można tutaj naliczyć niewiele, jednak wszystkie one istnieją przy szkołach przeważnie gimnazjalnych i działalność swoją rozprzestrzeniają jedynie na teren szkoły. Niema natomiast ani jednej organizacji samokształceniowej, której członkowie składaliby się z tych, którzy niemają nic wspólnego z żadną szkołą, jednak pragnęliby rozszerzyć swój zakres wiadomości przez systematyczne samokształcenie, traktowane metodycznie. Istnieją wprawdzie Koła samokształceniowe przy niektórych ugrupowaniach politycznych; ale działalność ich skażona jest partyjnictwem, które nie pozwala na swobodny rozwój jednostek. Jedynym — zdaje mi się — wyjątkiem, jest tutaj Koło Samokształceniowe im. Adama Mickiewicza i Towarzystwo Filaretów im. Tomasza Zana. Towarzystwa te, realizują ideę czystego samokształcenia, stojąc na stanowisku apolitycznym i mając na widoku jedynie dobro Narodu Polskiego, które starają się mnożyć „pracą nad rozwojem umysłowym i duchowym” i „odrodzeniem moralnem i etycznym” swoich członków. Wszyscy, którzy dorastają do zrozumienia spraw własnego rozwoju duchowego i umysłowego, znajdują tutaj możliwość do zdobycia tych walorów, przez nieustający wysiłek samokształceniowy gromady, dążącej do jednego celu. Do dziś, towarzystwa te wychowały niejednego twórczego społecznika i dla niejednego były jedyną szkołą radości duchowej, która rosła na poznawaniu prawd świata i wszechświata.

Dla każdego, kto razem z niemi rósł i rozwijał się, są umocnieniem w wierze o skuteczności każdego wysiłku ludzkiego, skierowanego do celu własnego dobra przez stwarzanie dobra ogólnego. Piszący te słowa, jest najzupełniej pewny tego, że wszyscy, którzy dotychczas albo tylko przez te organizacje przeszli, albo w nich dotychczas znajdują swoje cele, należą już do ludzi, którzy ideę samokształcenia miłują. I to właśnie wróży samokształceniu jak-najlepszą przyszłość.

W wymienionych organizacjach, idea samokształcenia urosła do powagi najżywotniejszej dziś w Polsce idei narodowej, to też wszystkie koncepcje późniejszych czynów, zakreślonych na szerszym terenie społecznym, są tutaj w tym duchu utrzymane.

Społeczne warunki powstania Koła Sam. i m. A. Mickiewicza. Na tle życia powojennego Polski, w dziedzinie szkolnictwa, wyraźnemi konturami zarysowało się i szkolnictwo wieczorne — doksztalcające, z zakresu szkoły średniej. Najżywotniejsza jego działalność przypada na pierwsze lata po wojnie polsko-bolszewickiej, kiedy to kursy wieczorne gimnazjalne, mnożyły się jak grzyby po deszczu. Dziś, stosunki pod tym względem zupełnie się już ułożyły. Liczebność kursów gimnazjalnych poważnie zmalała. Ostały się tylko naprawdę dobrze postawione szkoły wieczorne, które w przeważnej ilości otrzymały prawo szkół średnich, reszta — ustąpiła z pod konkurencji. Opowiadanie moje sięga właśnie do tego czasu, gorączkowego organizowania szkół wieczornych i zaczyna się na Kursach Gimnazjalnych „Matura”.

Organizacja Kursów „Matura” przedstawiała się następująco: wykładowcami byli tutaj poważni studenci. Kurs klasy trwał połowę roku szkolnego, co w teorii poważnie zagrażało systemowi nauki w szkole dziennej. Jednak — jak było do przewidzenia — szybkie tempo nauki stosowane było ze szkodą dla słuchaczy, gdyż zbyt poważnie forsowało ich siły, już i tak osłabione całodziennymi zajęciami zarobkowemi. Mogło to służyć za dobrą reklamę, nie mogło jednak wydać poważniejszych rezultatów. Początkowo, zauważyć było można na Kursach dość liczne grono uczniów, ze szkół dziennych, które rzucili dla skrócenia czasu nauki, lecz ci niedługo zorientowali się w sytuacji i w porę wrócili do swoich szkół dziennych. Pozostali tylko ci, którzy nic lepszego nie mieli do wyboru. Sytuacja na kursach stawała się ciężką. Mimo, iż zarówno wykładowcy jak i pozostali słuchacze czynili wielkie wysiłki w kierunku osiągnięcia wytkniętego celu, powoli zatracał się kontakt między wykładowcami i słuchaczami przeciętnymi. W następstwie, powstał ogólny zator w nauce na całych prawie kursach.

Rozwijały się marzenia o tym, że kursy uzyskają prawa dziennych szkół i tracono powoli wiarę w to, że przy takim stanie nau-

czania będzie można przygotować się dostatecznie do egzaminu dla eksternów.

W takim to czasie powstała na kursach myśl zorganizowania Koła Samokształceniowego, które dało swoim członkom kolosalne korzyści wychowawcze. Inicjatorem i duszą tego Koła był zgasył przedwcześnie ś. p. Mieczysław Iwański, lat 28, student prawa na Uniw. Wileńskim, a nauczyciel języka polskiego na kursach.

Był to człowiek rozumny i kulturalny, należący do rzędu szczerých idealistów i fanatyków pracy nad sobą. Ideę samokształcenia piastował w sobie jak drogocenny skarb, którym się chętnie dzielił ze słuchaczami na kursach. Za tę jego wspaniałomyślność i szczerotę, i za niezwykłą prostotę w obęjsiu, odwzajemiano mu się szczerą miłością. Jego wykłady były miłym wypoczynkiem, a nie nauką. Słuchało się ich jak pięknych gawęd o wielkich przeżyciach Narodu i powoli narastał w duszy kult dla nich i umiłowanie.

Wreszcie przyszedł odpowiedni moment. Na grunt długo i mozolnie uprawiany, rzucił Mieczysław Iwański swój ostatni siew idei samokształceniowej w formie konkretnej. Natchnienia dostarczyły omawiane w 7-ej klasie wówczas organizacje Filomatów, Filaretów i Promienistych. Myśl, o zorganizowaniu Koła Samokształceniowego porwano z entuzjazmem. I takim sposobem powstało Koło najpiękniejszych wysiłków ludzkich, jakie udało mi się w dotychczasowem życiu społecznem zaobserwować. Tak powstało *Koło Samokształceniowe im. A. D. Mickiego*, którego Duch przewodzi mu już pięć pełnych lat, tworząc karną szkołę charakterów twórczych, strażnicę narodowych pamiątek i samowychowania społecznego, pod hasłem gruntownego odrodzenia narodowego z wad niewolą długoletnią zakorzenionych.

Stało się szczęśliwe, że w gronie członków tego Koła znaleźli się ludzie dojrzewającego pokolenia, z różnych odmian społecznej hierarchji i z różnych narodowości, stojących na gruncie państwowości polskiej, bo tem pełniejsza i tem wydatniejszą była działalność ideowo-narodowa Koła i tem podobniejsza do obrazu życia społeczności polskiej. Borykano się tutaj z najdrażliwszemi zagadnieniami, które przeżywała współczesność i wychodzono z nich zwycięsko. Ś. p. M. Iwański rósł i potężniał w tej atmosferze, do rozmiarów nauczyciela duchowego gromady. Spajał w całość różnicę zdań, godził waśnie i nieporozumienia i nieustannie wskazywał cudowny ideał samowychowania szlachetnej jednostki.

Stosunek Dyrekcji Kursów do Koła Samokształceniowego. Po zorganizowaniu Koła, dyrekcja kursów objęła nad niem protektorat, wyznaczając ze swego łona ś. p. Iwańskiego na opiekuna, bowiem statut takowego przewidywał. Poza tem, dyrekcja nie zdradzała żywszego zainteresowania sprawami Koła. Jedynie zatwierdzała listę członków zwykłych i członków zarządu Koła.

Wiadomą było rzeczą, że Dyrekcji zależało na tym, ażeby działalność Koła dopełniała braki uczniów i że wszelka działalność odchylająca się od tego, w kierunku pożądniejszym dla ogółu członków, musiała iść jej nie na rękę. Tembardziej, że wszyscy prawie słuchacze z klas wyższych, daleko się angażowali w pracy Koła i niektórzy z nich dla niej opuszczali nawet Kursy, znajdując, iż najbardziej im odpowiada. Poprostu znajdowali tutaj pełne ujęcie pragnień do nauki. W kilka miesięcy po tem, ś. p. M. Iwański zmuszony był opuścić Kursy. Jednocześnie wyłonił się problem, czy członkiem Koła może być tylko słuchacz Kursów. Dyrekcja niegodziła się na innych. Czyli, że opuszczający Kursy, nie mogli być członkami Koła, a tem samem i jego opiekun, który był dla niego dobrym Duchem i powiem wprost Duszą. Powstała przykra sytuacja. Członkowie Koła nie myśleli jednak rozłączyć się z opiekunem. W tym celu, zwrócono się do Dyrekcji o uznanie i zatwierdzenie sympatyków Koła, którymi mogli być ludzie z poza Kursów. Spotkano się z odmową. Wówczas Walne zebranie uchwaliło odłączyć się od Kursów „Matura”.

Koło bez protektoratu Kursów „Matura” poczuło się swobodniej. Praca nieskrępowana żadnemi względami wrzała zdrowo i z zajęciem. Ci, co rzucili Kursy i tutaj dopełniali swoją edukację, żyli od niedzieli do niedzieli. W dzień zajęci pracą zarobkową, dopiero wieczorem mogli spotykać się w Miejskiej Czytelnii Publicznej, gdzie imponowali sobie wyszperanemi źródłami do referatów. Lokalu swojego Koło nie miało, i korzystało tylko z różnych gościn; to też zebrania niedzielne, naukowe, co pewien czas odbywały się w różnych punktach miasta. Niezrażało to jednak nikogo. Zdarzało się nawet i tak, że czasami trzeba było urządzać zebrania pod gołym niebem — w parkach publicznych. Szkoda, że poparcia w takich momentach odmawiały nawet takie instytucje, jak Inspektorat Szkolny, do którego zwróciło się Tow. Filareckie z prośbą o udzielenie pozwolenia na urządzenie zebrań naukowych w lokalu jednej z tutejszych szkół powszechnych.

Organizacja Koła Samokształceniowego im. A. Mickiewicza. O celach tego Koła mówiłem w innem miejscu tego artykułu. Po odłączeniu się od kursów, odpowiednio zmieniono statut i członkiem mógł zostać każdy, kto przepisaną ilość razy uczęszczał punktualnie na zebrania i kto wypełnił obowiązki członka Koła, pod postacią próby. A więc, musiał wygłosić referat, brać udział w dyskusjach i t. p. Wymagało to mniej więcej wiadomości ogólnokształcących z zakresu 5-ciu klas gimnazjalnych. Po zdaniu takiej próby, Komisja Naukowa zgłaszała odpowiedni wniosek Zarządowi, który uroczyście przyjmował takiego członka na ogólnem zebraniu naukowem. Odbywało się to w ten sposób, że mianowany członkiem Koła powta-

rzał uroczyscie treść deklaracji ideowej, stwierdzającej, iż dany osobnik staje się karnym sługą idei samokształcenia. Były to naprawdę podniosłe momenty. Członkiem mógł być każdy, kto czuł się Polakiem.

Władzami Koła były: Walne zebranie członków, Zarząd Koła, Komisja Naukowa i Komisja Rewizyjna. Kompetencje tych władz wskazują same nazwy. Oprócz tego, istniały jeszcze: Komisja Redakcyjna, redagująca i wydająca miesięcznik „Świt”, Komisja Towarzyska i Komisja Artystyczna, zachęcająca i proponująca wśród członków chęci brania udziału w konkursach literacko-naukowych i w konkursach na rzeczy piękne. Zebrania naukowe odbywały się każdej niedzieli od godziny 10 — 13 przeciętnie. Na zebraniach, oprócz innych spraw organizacyjnych, czytano i wygłaszano referaty z koreferatami, które następnie dyskutowano. Był to stały i główny punkt porządku zebrania naukowego. Oprócz tego czytano jeszcze nagrodzone na konkursie prace. Poza zebraniem naukowem, urządzano jeszcze uroczyste obchody różnych pamiętnych chwil narodowych, ku uczczeniu powstań narodowych, wielkich Polaków i t. p. Wszystkie obchody nosiły charakter uroczysty, ale obok części koncertowej, na którą składał się: własny chór, muzyka — pianino; skrzypce i cytra, deklamacje, recytacje i t. p. dominującą rolę odgrywała część naukowa, złożona z prelekcji i referatów rzeczowych, pogłębiających od tej strony rzecz. Dbano również o wyrobienie towarzyskie i w tym celu, urządzano od czasu do czasu zabawy towarzyskie o urozmaiconym programie, oraz wycieczki krajoznawcze. Oprócz tego, Towarzystwo Filaterów urządzało jeszcze wieczory autorskie.

O p i e k u n K o ł a. Rola opiekuna w Kole im. A. Mickiewicza była bardzo doniosła. Był on największą powagą wśród członków i powiedziec mogę sumieniem tego Koła. W spornych momentach, czy to podczas dyskusji nad referatem, czy też w innym wypadku, jego światłe zdanie najczęściej całą rzecz rozjaśniało i czyniło zrozumiałą. Ostatni zawsze zabierał głos, ażeby nienarzucać swojego autorytetu, ale nato zwykle czekano, jako na ostateczną syntezę poruszanych zagadnień. Ostatni również opuszczał zebranie, doglądając wszędzie tam, gdzie kto czegoś potrzebował. Zakończę tym, że był nieodzowny i konieczny.

Pamiętam, że wyrażono oficjalnie zdanie ogółu, na Walnem Zebraniu, które uchwaliło odłączenie Koła od Kursów „Matura”, że Koło bez swojego twórcy i opiekuna istnieć nie może.

Ś m i e r ć o p i e k u n a M i e c z y s ł a w a I w a Ń s k i e g o spadła na wszystkich nieoczekiwanie. Chorował krótko. W krótki czas po zdaniu doktoratu zmarł na galopujące suchoty. Pamiętam, jak zachęcając do pracy wszystkich, mówił, że kiedy ogół nie wywiązuje się ze swoich obowiązków i kiedy organizacja chce istnieć, to jednostki szlachetniejsze biorą na swoje barki nad-

mierny ciężar i często się pod nim uginają, tracąc zdrowie i życie. Niewiem czy myślał wtedy o sobie, wytykając tą niemoralność społeczną.

Po utracie opiekuna, Koło zakołysało się, ale nie upadło. W jakiś czas później, wyzwolone z pod jego wpływu, różne antagonizmy jednostek, które się z sobą w pracy samokształceniowej stale ścierały i tylko łagodzone były geniuszem opiekuna, teraz znalazły sobie ujście. Zresztą — mojem zdaniem — było to konieczne. Koło opuściło trzech bardzo czynnych osobników. Wywołało to zrozumiałą reakcję. Pozostali członkowie piętnowali to wystąpienie i ze zdwojoną energią wiedli dalej rozpoczęte dzieło przez ś. p. Iwańskiego. Ci zaś, którzy opuścili Koło, nie chcieli być gorszymi, przeto zaczęli się zaraz krzątać przy zorganizowaniu drugiego Towarzystwa Samokształceniowego, wykluczwszy taktykę odbierania Kołu członków. Prace wstępne nad organizowaniem nowego Tow. Samokształceniowego trwały około trzech tygodni. W rezultacie zorganizowano Towarzystwo Filaretów im. Zana. Był to świetny sukces jak na stosunki łódzkie. Filareci stanowili nowy zupełnie zastęp ludzi. Składali się przeważnie z wybitnych samouków, maturzystów, studentów i nauczycieli szkół powszechnych. Sama działalność Towarzystwa Filaretów niczem się prawie nie różniła pod względem formy, od działalności Koła Samokształceniowego im. A. Mickiewicza. Tylko poziom prac wygłaszanych był bardziej jednolity, ze względu na doborowy materiał członkowski. Wprowadzono tutaj inowacje na zebraniach naukowych, polegającą na stosowaniu oprócz przygotowanych referatów, luźnych, oderwanych tematów, które rzucano do dyskusji. W tych, jak się okazało — prawie wszyscy brali żywy udział.

Pozatem, obraz prac samokształceniowych niczym się tutaj nie różnił od tych, które prowadzono w Kole im. A. Mickiewicza.

Również wydawano i tutaj miesięcznik „Filareta” o charakterze samokształceniowym.

Opisane wypadki działy się w ciągu 2-ch pierwszych lat istnienia Koła Samokształceniowego im. A. Mickiewicza.

Potem, do roku 1928-go trwała spokojna praca, bez żadnych, specjalnych nowości. Zbliżał się jednak czas przełomu, który przyniósł rok 1928-my. Większość wybitniejszych członków, rozproszyła się po Polsce, a pozostali, pochłonięci sprawami osobistymi, już mniej się sobie udzielali. Był to okres przełomowy w pracy samokształceniowej. W końcu roku 1927, oba Towarzystwa Filaretów im. Mickiewicza zbliżyły się do siebie do tego stopnia, że urządzono nawet kilka wspólnych zebrań naukowych i różnych imprez. I w końcu roku 1928 spotkano się na gruncie organizacji Biblioteki Młodzieży Polskiej, gdzie wspólnie obmyślano nowe formy pracy samokształceniowej, dostosowanej do warunków życio-

wych gromady. Między innemi stworzono tutaj Wypożyczalnię dla Samouków.

Wreszcie koniec 1928-go roku przyniósł nowe rozwiązanie spraw samokształceniowych w tych organizacjach. Zanim jednak przejdę do omówienia tej ostatniej fazy działalności towarzystw, zestawie ich przeszłą działalność w cyfrach.

Koło Samokształceniowe im. A. Mickiewicza. Od dnia 7.IX 1923 r. do dnia 1.I 1928 r. wykonało następującą pracę:

1. Wygłoszono ogółem 242 referaty z różnych dziedzin.
2. Odbity 144 zebrań naukowych.
3. Urządzono 28 uroczystych obchodów, o programie urozmaiconym.
4. Urządzono 8 konkursów literacko - naukowych i artystycznych.
5. Urządzono 12 zabaw towarzyskich.
6. 9 dalszych wycieczek krajoznawczych i kilkadziesiąt zamiejских.
7. Chodzono co pewien czas wspólnie na ważniejsze przedstawienia teatralne, na odczyty, zwiedzano fabryki, wystawy obrazów i t. p.

Przeciętna liczba członków wynosiła 50 osób.

Towarzystwo Filaretów im. Tomasza Zana. Od dnia 22.III 1925 r. do 1.I 1928 r. wykonało następującą pracę:

1. Wygłoszono ogółem 122 referaty z różnych dziedzin.
2. Odbity 76 zebrań naukowych.
3. Urządzono 8 uroczystych obchodów.
4. „ 4 konkursy literacko-naukowe.
5. „ 3 wieczory autorskie.
6. „ 5 zabaw towarzyskich i kilkadziesiąt wycieczek zamiejских.
7. Oprócz tego stworzono „fundusz rozrywkowy”, który składano na: chodzenie wspólne do teatrów, na odczyty, na zwiedzanie fabryk, wystaw obrazów, wycieczki i t. p.

Przeciętna liczba członków wynosiła 25 osób.

Ostatni okres działalności. Ponieważ w ostatnich latach, oba omawiane towarzystwa samokształceniowe zbliżyły się do siebie, wzajemnie się wspierając, przeto dalsze ich losy również jedną potoczą się drogą. Do niedawna, oba cierpiały na jednakową chorobę i oba dążyły do odrodzenia podupadłej działalności. Jak już wspomniałem, część członków opuściła Łódź, część, przestała się udzielać pozostałym i ci ostatni, z musu zagnieździłi się przy Bibl. Mł. Polskiej, gdzie czas swój poświęcali przeważnie porządkowaniu tutejszych księgozbiorów, a zatem oddali się od dawnej działalności. Jednak, jak to wykazał późniejszy

Zjazd ogólny, wszyscy tęsknili do odbudowania działalności Towarzystwa i tylko czekano na czyjąś inicjatywę w tym względzie. W listopadzie ub. roku rozesłałem listy do wybitniejszych członków obu Towarzystw, z prośbą o wypowiedzenie się co do dalszej działalności samokształceniowej, wysuwając od siebie projekt zwołania wspólnego Zjazdu. Myśl moją przyjęli wszyscy z wielkim uznaniem. W dalszym ciągu, przed Zjazdem, który odbył się w ubiegłe święta Bożego Narodzenia, dn. 25 i 26 grudnia, prowadziłem obszerną korespondencję w celu poruszania opinii o dalszej działalności samokształceniowej i w wyniku doprowadziłem do tego, że wszyscy nieomal przybyli na Zjazd, z odpowiednim przygotowaniem myślowym w kwestjach, którym poświęcano Zjazd. Między innymi, zgłoszono konkretny projekt dalszej działalności, uwzględniający nowe warunki życiowe członków, którzy nierozstali się — mimo pozorów — z myślą dalszego samokształcenia, jeno szukali dla niego najodpowiedniejszych form. Projekt ten, po dwudniowej dyspucie, ostatecznie zatwierdzono, a tem samem wszedł w życie i stał się obowiązujący.

Główne sprawy rozważane na plenum Zjazdu. W konkluzji wymiany zdań ustanowiono, że stosowane dawniej metody już się przeżyły, bo czteroletnia praca referatowa, popularyzująca naukę i sprawy żywotne — społeczne, ogarnęła już swoje maximum, potrzebne do ogólnej ogłady członków i że następna faza działalności samokształceniowej gromady, musi przynieść inną formę. Formę specjalizowania się w obranych dziedzinach, z uwzględnieniem spraw ogólnych. Okazało się, że już od samego początku, wybitniejsi członkowie szeroko uwzględniali w pracy nad sobą te zagadnienia, które ich żywiej interesowały i że do ostatniej chwili nimi są zajęci, z całym odaniem się. Jest to bardzo dobry i miły objaw. Specjalizacja, w obranych kierunkach, wymaga spokojnej pracy i metody pogłębiania wiadomości, a to znowuż pociąga za sobą fakt, że zebrania naukowe muszą się odbywać rzadziej, bowiem chcąc wygłosić referat, trzeba go gruntownie i twórczo przemyśleć i opracować, a to wymaga bardzo dużo czasu; tembardziej, że pracom tym poświęcać nie można tyle czasu, ileby się chciało, ze względu na obowiązki zawodowe.

Zwrócono również uwagę na to, że przed przystąpieniem zdecydowanem do formy samokształcenia, w kierunku poszczególnych specjalizacji, należy poraz ostatni uczynić bilans swoich wiadomości i braków i te ostatnie przedewszystkiem usunąć. Pogodzono jedne z drugimi w ten sposób, że nowy regulamin pracy, niewymaga żadnych sprawozdań od członka, z pracy w obranej specjalności, a tylko określa minimum tematów wybranych i zatwierdzonych przez Zjazd, jako wyrażające potrzeby członków, które w ciągu pierwszych 5-ciu lat każdy zobowiązany jest gruntownie i wyczerpująco opracować.

Tematów tych jest 60. Zawarte tutaj są wszystkie dziedziny życia; życia polskiego i innych społeczeństw i narodów, wszystkie aktualności powojenne, a więc niezłatwione spory międzynarodowe, sprawy narodowościowe i t. p. Dalej, wyczerpują one całość kultury polskiej, z uwzględnieniem jej stanu obecnego. Stanowi to ostateczną syntezę, sprawdzenie i dopełnienie zdobytych dotychczas wiadomości. Po upływie pięciu lat, nastąpi zgłoszenie tych prac i publikacja, po omówieniu ich w komisjach. Najlepsze będą drukowane i posłużą celowi oświaty szerzej pojętej.

Omawiano również sprawy stworzenia samokształceniu polskiemu dobrych warunków rozwoju, jak: domów prac, bibliotek, laboratoriów, subsydjów dla uzdolnionych i t. p., jednak uprzątnięto sobie, że jest to sprawa, przede wszystkim wymagająca szerokiego uświadomienia nią społeczeństwa polskiego, przeto od tego postanowiono w tym względzie rozpocząć, a na początek tych spraw, powołano do życia Archiwum Społeczno-Naukowe, o rozwój którego zabiegają wszyscy członkowie. Przez: gromadzenie w nim wszelkich dokumentów z życia społecznego i kulturalnego, szczególnie Polski. Uczyniono tutaj podział prac na: spisywanie źródeł do różnych tematów, znajdujących się w różnych miejscach (bibliotekach i t. p.), gromadzenie wycinków z gazet ze szczególną pieczołowitością o dorobek literacki w zakresie samokształcenia. Sprawy te omówiono i wysunięto jako cel samokształceniowców zgromadzonych w obu Towarzystwach.

Powołano do życia, jako jedyną władzę nad obu Towarzystwami Komisję Naukową i Kom. Rewizyjną i Archiwariusza, którym powierzono poszczególne sprawy. Co trzy miesiące odbywają się Ogólne Zjazdy członków, które noszą charakter informacyjno-kontrolny. Sama zaś działalność samokształceniowa odbywa się systemem laboratoryjnym, we własnym domu.

N a z a k o ń c z e n i e t e g o s p r a w o z d a n i a przytoczę deklarację spisaną przez członków na Ogólnym Zjeździe, która jasno mówi o przyszłej działalności. „Organizując się znowu do pracy samokształceniowej idziemy w kierunku stwarzania silnych życiowo typów ludzi, którzyby byli przewodnikami dla całego szeregu ludzi słabszych intelektualnie. Za cel stawiamy sobie możliwie pełne i świadome aż do szczegółów życie.

Dążymy do tego, ażeby każdy w życiu szarem znalazł jego treść i mądrość, a każdą minutę przeżywał świadomie. Tak żyjąc pogłębi swój umysł i równocześnie z rozwojem poziomu intelektualnego poszerzy zakres swych zainteresowań i da pełną gwarancję, że praca jego będzie poważna i gruntowna.

Praca będzie wykonywana systemem laboratoryjnym, we własnym domu. Towarzystwu należy często dawać znać o sobie i swoich pracach, wzbudzić w sobie umiłowanie pracy oraz zabiegać ciągle o rozwój samokształcenia. Musimy sami stworzyć archi-

wum, z którego będziemy mogli czerpać choć część wiadomości, jakie mamy zamiar zdobyć. Do Archiwum Towarzystwa, każdy członek powinien nadsyłać swoje własne spostrzeżenia, wycinki z wydawnictw, ewentualnie podawać źródła, z których inni mogliby potrzebne im wiadomości czerpać. Dalszym celem naszym jest wzięcie czynnego udziału w propagowaniu pojęć żywej nauki oraz ukulturalnianie w dziedzinie społecznej życia polskiego, opanowywanie różnych placówki społeczne.

Ludzie zdolni, żądni szerszego czynu, poznają różne dziedziny nauki, aby później móc już pracować zupełnie poważnie życiowo i naukowo. Każde stanowisko społeczne wymaga gruntownego przygotowania umysłu i charakteru. Pracujmy więc i niezrażamy się małymi wynikami, wszystko co zrobimy to dla nas i dla społeczeństwa, wśród którego żyjemy i dla którego chcemy pracować".

HENRYK BANNERT.

*

Statut Związku Prasy województwa Warszawskiego. Rozdział I. § 1. Na podstawie niniejszego statutu powstaje stowarzyszenie pod nazwą „Związek Prasy Województwa Warszawskiego”, mające na celu rozwój prasy na terenie województwa i podniesienie jej stanu materialnego, oraz podniesienie stanu kulturalnego prowincji.

§ 2. Cel ten spełnia przez: a) utrzymanie stałego kontaktu pomiędzy pismami należącymi do Związku, b) zbieranie informacji od władz państwowych, samorządowych i społecznych i dostarczanie ich członkom zespołu, c) organizowanie planowych akcji prasowych i organizowanie prasowych biur informacyjnych w poszczególnych ośrodkach województwa, d) utrzymanie kontaktu z organizacjami społecznymi, mającymi na celu rozwój życia prowincji, e) urządzanie konferencji i zjazdów, poświęconych zadaniom rozwoju prasy prowincjonalnej, f) inicjowanie zbiorowych poczynań prasy w celu szerzenia wśród społeczeństwa zrozumienia roli prowincji w życiu państwowym, g) reprezentowanie prasy województwa wobec władz państwowych, samorządowych i społecznych, h) zakładanie i prowadzenie lub popieranie instytucji prasowych, oraz zakładów szkoleniowych, jako to: muzeów prasowych, zawodowych kursów dziennikarskich, graficznych, drukarskich.

§ 3. Związek jest osobą prawną i może nabywać, zbywać ruchomy i nieruchomy majątek jak również posiada wszelkie inne prawa, przysługujące osobom prawnym.

§ 4. Związek posiada własną pieczęć z napisem: „Związek Prasy Województwa Warszawskiego”.

§ 5. Terenem działalności Związku jest Województwo Warszawskie. Siedziba Związku mieści się w m. st. Warszawie.

Rozdział II. § 6. Związek posiada członków rzeczywistych i honorowych.

§ 7. Członkiem rzeczywistym Związku może być każdy wydawca i współpracownik redakcyjny czasopisma, wychodzącego na terenie województwa i stojącego na gruncie państwowości polskiej.

UWAGA. Nie może być członkiem Związku czasopismo uczniowskie, wychodzące na terenie województwa.

§ 8. Członkiem honorowym Związku może być osoba, która położyła specjalne zasługi około rozwoju prasy na terenie województwa.

§ 9. Czynne i bierne prawo wyborcze do organów Związku posiadają tylko członkowie rzeczywisci, natomiast tak członkom rzeczywistym jak i honorowym przysługuje prawo korzystania ze wszelkich urządzeń i udogodnień, organizowanych przez Związek zgodnie z niniejszym statutem i regulaminem.

§ 10. Członków rzeczywistych przyjmuje Zarząd na podstawie regulaminu uchwalonego przez siebie. Uchwała o nadanie członkostwa honorowego zapada na Walnym Zjeździe na wniosek Zarządu; w wypadku nieprzyjęcia kandydata na członka Związku przez Zarząd, zainteresowany ma prawo odwołać się do Walnego Zjazdu, który decyduje ostatecznie.

§ 11. W każdej chwili może członek wystąpić ze Związku, jednakże o swoim wystąpieniu musi zakomunikować piśmiennie Zarządowi.

Wystąpienie ze Związku nie zwalnia od obowiązku uiszczania składki za cały rok bieżący kalendarzowy i od spełnienia, przyjętych względem Związku zobowiązań.

§ 12. Wykluczenie członka ze Związku może nastąpić: a) z powodu nieuiszczenia składki przez okres 3 miesięczny, b) w razie zaprzestania wydawnictwa czasopisma, c) w razie stwierdzenia przez Sąd Rozjemczy świadomego działania członka na szkodę Związku.

§ 13. Od decyzji Zarządu o wykluczenie członka przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu.

§ 14. Fundusze Związku powstają: a) ze składek członkowskich, b) z subwencji Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego i instytucyj organiz. samorządowych i społecznych, c) opłat za udzielone pismom świadczenia, d) zapomóg, ofiar i t. p., e) imprez i t. p..

§ 15. Każdy członek Związku wpłaca wpisowe w wysokości 3 zł. oraz składkę miesięczną w wysokości 1 zł.

Rozdział III. Władze Związku. § 16. Władzami Związku są: Walne Zjazdy, Zarząd, Komisja Rewizyjna i Sąd Rozjemczy.

§ 17. Walne Zjazdy bywają zwyczajne i nadzwyczajne.

§ 18. Zjazdy zwyczajne odbywają się raz do roku w terminie od dnia 1.III. każdego roku

O Zjeździe wraz z podaniem porządku dziennego winien Zarząd zawiadomić pisemnie członków przynajmniej na 1 miesiąc przed odbyciem Zjazdu.

Zjazd jest prawomocny przy obecności $\frac{1}{2}$ członków Związku.

W razie niedojścia do skutku Zjazdu w pierwszym terminie, w drugim terminie jest on ważny bez względu na ilość obecnych.

§ 19. Zjazdy nadzwyczajne zwołuje Zarząd z własnej inicjatywy, na żądanie Komisji Rewizyjnej lub $\frac{1}{5}$ członków. W tych dwu ostatnich wypadkach Zarząd obowiązany jest zwołać Zjazd przynajmniej w terminie miesięcznym od daty, w której mu doręczone zostało odpowiednie pisemne żądanie.

§ 20. Do kompetencji Walnego Zjazdu należy: a) przyjmowanie sprawozdań i udzielanie absolutorjum Zarządowi, Komisji Rewizyjnej i Sądowi Rozjemczemu Związku, b) zatwierdzanie preliminarza dochodów i wydatków, c) ustalanie programu działania na rok następny, d) wybór Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Rozjemczego, e) zatwierdzanie regulaminów, f) rozstrzyganie wszelkich kwestyj, wniesionych na Walny Zjazd, g) powoływanie członków honorowych, h) decydowanie o nabyciu lub zbyciu majątku Związku, f) uchwalanie zmiany statutu, oraz likwidacji Związku.

UWAGA: Za okres sprawozdawczy przyjmuje się rok kalendarzowy.

§ 21. Uchwały za wyłączeniem p. 1. § 20 zapadają zwykłą większością głosów, natomiast w wypadkach przewidzianych p. 1 § 20 wymagana jest większość $\frac{3}{4}$ obecnych przy obecności przynajmniej połowy członków.

§ 22. Zarząd składa się z 7 osób, z których 6 wybiera Zjazd Walny i 1 przedstawiciela, delegowanego przez Wojewódzki Komitet Regionalny na przeciąg 1 roku oraz 3 zastępców.

Zarząd konstituuje się w ciągu dni 14 po dokonanych wyborze, przyczem wybiera prezesa, sekretarza i skarbnika.

§ 23. Do atrybucyj Zarządu należy: a) reprezentowanie Związku nazewnątrż, b) kierownictwo sprawami Związku, c) wykonywanie uchwał Walnych Zjazdów, d) przyjmowanie i wykluczanie członków, e) zwoływanie Walnych Zjazdów zwyczajnych i nadzwyczajnych, f) rozważanie wszelkich spraw podlegających decyzji Walnego Zjazdu i przygotowywanie w tych sprawach wniosków, g) tworzenie Sekcyj Związku.

§ 24. Zarząd Związku zbiera się przynajmniej raz na 3 miesiące.

§ 25. Zebrania Zarządu są ważne przy obecności przynajmniej 4 członków. Uchwały na zebraniach Zarządu zapadają zwykłą większością głosów. W wypadkach nagłych ma prawo decydować prezes, jednakże o swych zarządzeniach musi komunikować Zarządowi na następnem zebraniu.

§ 26. Zarząd do przeprowadzenia swych prac powołuje biuro, działające na podstawie regulaminu przezeń uchwalonego. Kierownika biura powołuje Zarząd (po porozumieniu się z Komitetem Regionalnym). Kierownik biura Związku ma prawo udziału w obradach Zarządu i Walnych Zjazdów z głosem doradczym. Zarząd prowadzi księgi rachunkowe według zasad kodeksu handlowego.

§ 27. Komisja Rewizyjna składa się z 3 członków, wybranych na Walnym Zejeździe. Komisja musi przynajmniej raz do roku zbadać księgowość Związku i przedstawić Zjazdowi sprawozdanie z czynności kontrolnych z wnioskami.

§ 28. Sąd Rozjemczy składa się z 5 członków, wybranych przez Walny Zjazd. Sąd Związku urzęduje na podstawie specjalnego regulaminu, uchwalonego przez Walny Zjazd.

§ 29. W razie likwidacji Związku majątek tegoż przechodzi na rzecz Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego.

*

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego za czas od 1 września 1926 roku do dnia 1 września 1928 roku ukazało się na IV Walny Zjazd w Krakowie w r. b., o którym pisaliśmy w 1 N-rze *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej*. Sprawozdanie obejmuje: przebieg III Walnego Zjazdu w Katowicach, liczebny stan Oddziałów, podaje tabelę statystyczną czytelnictwa, niestety jeden i drugi wykaz bez zestawień ogólnych i porównawczych, omawia kursy, biblioteki wędrowne, odczyty centrali prelegentów, wycieczki krajowe i zagraniczne. W r. b. T. U. R. posiada organ własny, wychodzący jako dodatek specjalny do „Robotnika” p. t. „Oświata i Kultura”.

*

Sprawozdanie z działalności Ligi Ochrony Przyrody w roku 1928, wykazuje 29 stowarzyszeń naukowych, krajoznawczych, myśliwskich, ogrodniczych i technicznych, które zgłosiły przynależność do Ligi, 4 stowarzyszenia nauczycielskie i oświatowe, 6 kół Akademickich Młodzieży, oraz cały szereg gimnazjów, seminarjów i szkół powszechnych. Działalność Ligi w okresie sprawozdawczym polegała głównie na propagandzie organizacyjnej i akcji odczytowej.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE.

O założeniach pracy oświatowej na Śląsku. Nadszedł czas, w którym zagadnienie pracy oświatowej staje się szczególnie aktualne. Co robić i jak robić, aby najlepiej wykorzystać okres zimowy, okres silniejszego ożywienia umysłowego w szerokich masach społeczeństwa dla oświaty, staje się pytaniem, trawiącym umysły oświatowców. Co czynić i jak czynić, zależy jednakowoż od samego celu, jaki stawiamy oświacie i od warunków lokalnych, w jakich cel ten ma być realizowany.

Pierwsze pytanie na jakie trzeba sobie zatem odpowiedzieć, by nie robić po omacku, pytanie najważniejsze, od którego zależy celowość i ekonomja pracy oświatowej, to: jaki jest cel, a następnie, jakie są zadania oświaty. Cel jest zagadnieniem ogólnem, zagadnieniem terenowem lub środowiska społecznego, a także zagadnieniem poszczególnych organizacji stosownie do celu i programu ich pracy. Cel oświaty jest trwały, zadania ulegają zmianie stosownie do ujawniających się potrzeb, co spowodza często pomieszanie pojęć o samym celu oświaty i o jej zadaniach. Stąd jedni rozumieją przez oświatę proste rozszerzenie zakresu wiadomości szkolnych i ich pogłębienie przez grupowanie ich według styczności i zależności, inni rozumią ją jako prostowanie błędnych pojęć przez stawianie dotyczących kwestyj w świetle nauki, inni jeszcze chcą nakreślić „oświecanym” drogi postępowania i wywołać odpowiednie działania i t. d.

W swoim rodzaju można mówić o oświacie ludu i mieszczan, o oświacie warstw robotniczych i włościańskich, o oświacie sfer ze średnem i wyższem wykształceniem. Jeżeli za cel oświacie postawimy zdolność samodzielnego tworzenia sądów i świadomego działania, to oświata okaże się zbyteczną dla ludzi wykształconych. Mówimy jednak o niskiej i wysokiej oświacie, o „uświadomieniu” w odniesieniu do różnych warstw społecznych i o różnym ich stopniu wykształcenia. Mówi się, że przy wysokiej oświacie niska kultura. Jeżeli uzależnimy rozwój kultury od oświaty, to oświata niska czy wysoka będzie ogólną dyspozycją psychiczną społeczeństwa danego, kultura będzie tej dyspozycji przejawem myślowym czy materialnym, wyrazem takiego czy innego postępowania — działania tego zbiorowiska ludzkiego. Jeżeli kultura zależy od oświaty, to w takim razie celem pracy oświatowej będzie stałe podnoszenie kultury wzgl. takie usprawnienie psychiczne ludzi, by kultura jako przejaw ludzki stałe się podnosiła. Potrzeba przeto, by oświata stała się dyspozycją dynamiczną, t. j. taką siłą popędową, która dąży do ujawnienia się w jakikolwiek sposób odpowiadający jej stanowi jakościowemu. Brak pierwiastka dynamicznego czyni oświatę jednostronną, nieekonomiczną, mało kulturalnie wartościową. Musi ona zatem znaleźć odpowiednio silne podłoże uczuciowe.

Oświata i kultura są wykładnikiem tylko zbiorowości, bo przejawy oświaty, twory kultury mogą rodzić się jedynie w społeczeństwie. Jednostka bez społeczeństwa mogłaby tylko wegetować w sposób bardzo prymitywny.

Z powyższego rozumowania wypływa wniosek: Jeżeli chcemy mówić o pracy oświatowej i o zadaniach oświaty, trzeba wpierv ustalić, jak rozumiemy kulturę, gdy mamy na uwadze kulturę mas. To nas prowadzi do wyróżnienia w dążności do podniesienia kultury następujących stron:

1. rozszerzenie zakresu wiedzy i jej pogłębienie,
2. podniesienie umiejętności. (nauczenie się czegoś lepiej),
3. „ sprawności umysłowej,
4. „ sprawności fizycznej,
5. „ higieny ciała i mieszkań,
6. „ estetyki form towarzyskich i estetyki mieszkań,
7. „ kultury materialnej miejscowości,
8. „ ilości i jakości spożycia,
9. „ etyki społecznej,
10. „ wychowania dzieci,
11. „ zrozumienia potrzeby państwa,
12. uświadamianie o zagadnieniach życiowych zarówno
 - a) przez prostowanie niewłaściwych poglądów na kwestje żywotne, jak
 - b) przez uświadamianie o sposobie postępowania i zajmowania stanowiska w ważniejszych sprawach przez społeczeństwo.

Wyszczególniony zakres kultury możemy zwężyć lub rozszerzyć, zależeć to będzie od środowiska i jego stanu kulturalnego, oraz od środków, jakimi możemy rozporządzać. Stosownie do potrzeb kultury naznaczamy i zakres oświaty. W ten sposób unikniemy jednostronności w akcji oświatowej i wytoczmy łatwiej właściwe metody pracy.

Stosownie do powyższych rozważań przejdźmy teraz do nakreślenia programu pracy oświatowej na Śląsku. Najstosowniejszą formą pracy zdają się być kursy oświatowe.

Kursy oświatowe w obecnych warunkach winny mieć za zadanie obudzić u uczestników zainteresowanie sprawami kulturalnymi oraz pobudzić i usprawnić ich do pracy na tem polu. Z kursu winni wyjść ludzie, którzy z własnego poczucia potrzeby staliby się propagatorami spraw omawianych na kursie i siewcami zdrowego poglądu na kwestje żywotne.

Stosownie do tych założeń na program kursów oświatowych złożyłyby się takie tematy jak: 1. Konwencja Genewska, 2. Autonomia śląska, 3. Niemcy a Polska. Walka o Śląsk i Pomorze oraz

metody tej walki. Znaczenie szkolnictwa w tej walce. 4. Słabe strony naszego życia rodzinnego, społecznego, zawodowego, narodowego, obywatelskiego, państwowego. Z powyższymi pozostają w pewnym związku takie zagadnienia, jak: 5. co każdy obywatel ma wiedzieć o państwie i swych obowiązkach względem niego, 6. warunki gospodarcze Polski.

Kursy winny zwrócić uwagę uczestników i na zagadnienia niezwiązane z troskami codziennymi człowieka, społeczeństwa i państwa, a które kształcą umysł, pogłębiają myślenie człowieka i jego osobowość. Tu zaliczam: 1) wiadomości o budowie wszechświata, o naszym systemie planetarnym i o naszej ziemi wraz z jej mieszkańcem człowiekiem, 2) wybrane zagadnienia z psychologii, które przy pomocy introspekcji i zewnętrznej obserwacji prowadzą do zrozumienia mechanizmu życia psychicznego człowieka i usprawniają do czynienia samoobserwacji, a także 3) historyczny pogląd na walkę o wychowanie. Wreszcie jeszcze jeden dział winien być szeroko uwzględniony na kursach, a to dział umiejętności i zaprawianie do samokształcenia. Tu więc należy: 1. nauka poprawnego pisania, czytania stataryczne książek i gazet, nauka o samokształceniu, sposób przemawiania i opracowania przemówień, sposób przewodniczenia i prowadzenia organizacji. Tu, za wskazaniem Konarskiego, wybitniejsi uczestnicy kursów winni opracowywać przemówienia, w których wskazywaliby i uzasadniali potrzebę podjęcia różnych ważnych a pilnych prac kulturalnych i usuwania niedomagań i błędów z naszego życia zbiorowego. Dyskusja nad referatami nie tylko będzie tu ćwiczeniem dla uczestników, lecz obudzi w nich zainteresowanie kwestjami natury społecznej, gospodarczej, politycznej i t. p.

Warunkiem powodzenia kursów są sami prelegenci. Swada i zapał prelegentów, ich żywe zainteresowanie kwestjami omawianymi niezawodnie wpłyną pobudzająco na uczestników kursów i wytworzą odpowiednie podłoże uczuciowe, któreby było źródłem sił dynamicznych w oświacie.

J. SYSKA.

Potrzeby i działalność oświatowa osadnictwa na terenie województw wschodnich. Pierwsze lata działalności osadnictwa na terenie wschodnich województw Rzeczypospolitej — lata organizacji i stabilizacji gospodarczej — upływały w warunkach mało sprzyjających rozwojowi szerzej pomyślanej działalności oświatowej.

Planowa akcja oświatowa i kulturalna musi być oparta na trwałych i mocnych podstawach. Na to, aby organizować kursy,

odczyty, wystawy, trzeba mieć przede wszystkim szkoły, lub domy ludowe, trzeba mieć budynki, w których owe odczyty czy pogadanki mogłyby być wygłaszane.

Otóż tych podstawowych warunków akcji oświatowej czy kulturalnej, pomyślanej na dłuższą metę, osadnictwo nie znalazło na terenie swego działania i nie od razu mogło przystąpić do ich tworzenia. Wprawdzie w ogólnym planie osadniczym potrzeby te zostały szeroko uwzględnione w postaci zachowania przy podziale terenu pomiędzy gospodarstwa osadnicze t. zw. „działek szkolnych” o różnej powierzchni, średnio licząc 2 ha, które przeznaczone zostały na budowę szkół, domów ludowych i t. p. Jednakże praktycznie sprawa tych „działek szkolnych” dotąd nie została w należyty sposób wyjaśniona i rozwiązana. Stanowią one własność państwa, tym samym nie należy się łudzić, aby państwo lub samorządy mogły przystąpić w szybkim czasie do zrealizowania planu wyzyskania tych „działek” w sposób jedynie słuszny, to jest przez zabudowanie ich i oddanie wzniesionych budynków do użytku na cele kulturalno - oświatowe. Wobec tego Centralny Związek Osadników zabiega o prawne przekazanie tych działek osadnictwu — napotyka to jednak na trudności i przewleka się stale, uniemożliwiając przeprowadzenie wszelkiej planowej akcji na wielką skalę.

A oczywiście potrzeby oświatowe osadnictwa występują coraz silniej, coraz gwałtowniej. Z roku na rok wzrasta ilość dzieci w wieku szkolnym, a równocześnie, pokonawszy pierwsze najcięższe trudności gospodarcze, osadnicy coraz bardziej odczuwają potrzeby szerszej ogólnej akcji kulturalno-oświatowej.

W tych warunkach największe, najczynniejsze środowiska osadnicze samorzutnie i własnymi siłami próbują znaleźć rozwiązanie palącego zagadnienia. Już w kilkunastu większych skupieniach osadnicy rozpoczęli akcję wznoszenia budynków szkolnych, domów ludowych, lub społecznych, któreby stworzyły wspomniane warunki zaspokojenia najpilniejszych potrzeb.

Jednakże akcja ta, prowadzona bez pomocy zewnętrznej, nie wszędzie może się przejawiać dość silnie. To też liczyć się należy z faktem, że bez zasadniczego uregulowania sprawy „działek szkolnych” nie będzie można uregulować i zaspokoić potrzeb szkolnych i oświatowych osadnictwa.

W ten sposób dotychczasowa działalność oświatowa osadnictwa nosiła z konieczności pewien charakter doraźny, przejawiając się zresztą w dwóch kierunkach.

A więc z jednej strony zwrócono baczną uwagę na czynny udział osadników w organizacjach oświatowych na terenie kresów, rozwijając żywą i bliską współpracę ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej, Polską Macierzą Szkolną, Kółkami Rolniczymi, organizacjami

spółdzielczemi etc. Tutaj też wspomnieć należy o dużem zaangażowaniu sił osadniczych w praktycznej działalności nauczycielskiej. Powyżej 150 osadników, lub członków rodzin osadniczych, pracuje w szkolnictwie powszechnem na terenie kresów, wypełniając w ten sposób jedną z dotkliwych luk w dziale oświaty powszechnej na tym terenie.

Z drugiej strony duży nacisk położono na pracę przygotowawczą, mającą wychować ludzi, którzyby w przyszłości mogli pokierować odpowiednimi działami pracy oświatowej na kresach. A więc w ciągu ostatnich kilku lat zorganizowano szereg kursów różnego typu, oraz stale umieszczano pewną ilość osadników na odpowiednich kursach i uczelniach w Warszawie.

Z pośród prac pierwszego typu wymienić należy przede wszystkim zorganizowany staraniem Centralnego Związku Osadników „Kurs społeczno-samorządowy i przysposobienia wojskowego”, jaki odbył się w Warszawie w roku 1926 i który ukończyło 53 osadników. Drugi taki sam Kurs odbył się w roku 1927 w Wilnie. Podobnie zorganizowany został w roku 1927 „Kurs asystentów kontroli obór” przy szkole hodowlano-rolniczej w Dęblinie. Kurs ten ukończyło 30 absolwentów, z czego 18 osadników.

Niezależnie od tych doraźnych kursów C. Z. O., jak wspomnieliśmy, utrzymuje stale pewną liczbę stypendystów na stałych kursach i uczelniach w Warszawie, a więc na „Kursie administracji komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej” (w pierwszym półroczu roku 1927 3 osadników, a w drugim 9, w roku 1928 w pierwszym półroczu 11, a w drugim 5 osadników). Siedem osób z rodzin osadniczych ukończyło dwuletni kurs „Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej”. Podobnie C. Z. O. stara się o utrzymanie członków rodzin osadniczych w szkole Instruktorów Przemysłu Ludowego w Warszawie (kurs dwuletni) oraz w szkole Gospodarstwa Wiejskiego w Krasieninie (kurs roczny), jak również zdobywa dla nich wolne praktyki indywidualne, udzielając im w miarę koniecznej potrzeby subsydjów na odbycie tych praktyk. W roku bieżącym przy pomocy C. Z. O. dwóch osadników wysłano do Danji, dając im możliwość zapoznania się z tamtejszem gospodarstwem rolniczo - hodowlaniem.

Ogółem ukończyło staraniem Związku kursy lub szkoły typu społeczno-oświatowego około 120 osób, z których już znaczna większość zajmuje poważne stanowisko na kresach; jednakże ilość wszystkich osadników i członków ich rodzin, biorących wybitniejszy udział w życiu społecznem wszelkiego rodzaju (oświata, szkolnictwo, rolnictwo, spółdzielczość, samorząd i t. d.) dochodzi do tysiąca.

Najpoważniejszym wysiłkiem C. Z. O. w dziedzinie oświatowej jest niewątpliwie zorganizowanie stałej „Bursy dla dzieci osadników” w Warszawie. Bursa ta ma na celu umożliwienie mło-

dzieży osadniczej kształcenie się w szkołach zawodowych, a równocześnie zaprawienie jej do przyszłej działalności społecznej. O rozwoju tej instytucji świadczą liczby. W I-szym roku istnienia korzystało z niej 10 chłopców, w II-im — 75, w III-cim korzysta już przeszło 100. Otoczeni baczną i troskliwą opieką wychowawców, chłopcy ci czują się członkami jednej wielkiej rodziny osadniczej, a mając na miejscu w bursie żywo rozwinięte życie samopomocowe i społeczne, zaprawiając się w ten sposób do swej przyszłej roli inicjatorów i organizatorów tego życia na terenach kresowych. Wspomnieć również należy, iż obok bursy dla chłopców istnieje również zaczątek bursy żeńskiej, liczącej obecnie 7 wychowanic. Tak w jednej jak i w drugiej znajduje się znaczny odsetek młodzieży nieosadniczej, lecz pochodzącej z terenu ziem wschodnich.

Dla dopełnienia i wyjaśnienia obrazu dodać należy, iż wszystko co w jakiejkolwiek dziedzinie życia społecznego podejmowane jest przez osadnictwo — nie ma na celu jedynie zamkniętego terenu osadniczego. Inicjatywa społeczna osadników stara się jaknajusilniej o objęcie i pociągnięcie do akcji całej miejscowej ludności. Przejawia się to szczególnie w tych dziedzinach, które z natury rzeczy wykazują największy i najszybszy rozwój, a więc w dziedzinie zawodowej i oświatowej pracy rolniczej oraz w dziedzinie ruchu spółdzielczego. Działalność oświatowa rolnicza, propagowana i prowadzona przez własny organ osadnictwa, tygodnik *Rolnik i Zagroda*, przejawia się nazewnątrż przede wszystkim w licznym nadzwyczaj udziale osadników w organizacyjnym ruchu drobnego rolnictwa. Dzięki osadnictwu dzisiaj już wszystkie tereny ziem wschodnich mają rozbudowaną sieć organizacyjną kółek rolniczych, przyczem we wszystkich powiatach istnieją Okręgowe Związki, a kilkunastu osadników przyjmuje w pracy tej udział w charakterze instruktorów rolniczych.

Podobnie też przedstawia się sprawa w dziedzinie spółdzielczości rolniczej. W ciągu jednego 1924 roku przy najbliższym i najczynniejszym udziale osadników powstało około 130 Kas im. Stefczyka, obsługujących i organizujących oczywiście całą ludność bez różnicy narodowości i wyznania.

To też chociaż ogólne warunki działalności oświatowej C. Z. O. były, jak wspomnieliśmy, b. trudne i niepomyślne, chociaż wszystko co dotychczas uczyniono ma raczej charakter doraźny i tymczasowy, a planowa i ogólna akcja czeka wciąż na możliwość jej podjęcia i przeprowadzenia — przy rozpatrzeniu dotychczasowych prób i rezultatów działalności społeczno - oświatowej osadnictwa na terenie kresów wschodnich niema podstaw do zniechęcenia i krytycyzmu. Jest zapał, jest chęć i dobra wola i są poważne rezultaty osiągnięte minimalnymi środkami. I stąd też można być optymistą na przyszłość, gdy zdecyduje się najważniejsza dziś w tej dziedzinie dla osadnictwa sprawa, to jest sprawa omawianych na wstępie „działek szkolnych”.

*

Kursy instruktorskie oświaty pozaszkolnej. Coraz bardziej aktualna i powoli rosnąca, sprawa kształcenia i przygotowania do pracy oświatowców, jest jednym z pilniejszych zagadnień, jeśli nie chcemy, by skromne dotychczasowe nasze poczynania w kierunku oświaty pozaszkolnej nie poszły na marne, by nie wygasł ostatecznie zapal do wszelkich poczynań kulturalno-oświatowych, szczególnie na terenie wsi, zarówno ze strony organizatorów jak i współuczestników. Tradycje bowiem, jakie ciążyły na konspiracyjnych poczynaniach pracy kulturalnej z okresu niewoli, pierwszy poryw zapalu, jaki do pracy tej ogarnął liczne rzesze w momencie odzyskania niepodległości, zbyt są niebezpieczne dla racjonalnego i systematycznego wysiłku oświatowego pozaszkolnego, by można było dłużej zwlekać z odpowiednim przygotowaniem pracowników.

Dłuższe specjalne przygotowanie, jakie daje Studium Pracy Społeczno - Oświatowej przy Wolnej Wszechnicy jest dostępne dla nielicznych tylko jednostek, wakacyjny kurs oświaty pozaszkolnej, który podobnie jak w roku ubiegłym, odbędzie się i w bieżącym w Puławach zgromadzi także tylko kilkadziesiąt osób; dwumiesięczne kursy, zorganizowane z inicjatywy Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P., wobec konieczności przyjmowania uczestników z terenu całej Rzeczypospolitej, również nie mogą objąć tych wszystkich, którzy już w tej chwili stoją przy warsztacie pracy, którzy borykają się z niezliczonymi trudnościami, którzy poza wielkim niekiedy zapalem i całą dobrą wolą poprowadzenia pracy, nie mają do niej prawie żadnego przygotowania. Tu jedynym doraźnym środkiem zaradczym są kilkodniowe kursy instruktorskie, gromadzące ludzi z jednego powiatu, rzucające snop światła na samą istotę zagadnień kulturalno - oświatowych, dostarczające pewnego materiału myślowego, który można będzie zużytkować przy pracy.

Kursy te mają jeszcze jedną dodatnią cechę: są one jakby wzajemnym przeglądem, porachowaniem sił, na których współpracę można liczyć w powiecie, wzajemnem zbliżeniem się oświatowców, nawiązaniem pewnych nici z przebywającymi prelegentami — jednym słowem, bodźcem jakby do dalszej pracy.

Na terenie Lubelszczyzny kursy takie są od dwu lat stale organizowane, zarówno przez władze szkolne, jak i przez Związek Pol. Naucz. Szkół Powsz. jak wreszcie niekiedy i przez samorządy. Ostatnio odbyły się tu również dwa pięciodniowe kursy: jeden w Lubartowie — drugi w Chełmie. Kurs w Lubartowie był całkowicie sfinansowany przez sejmik, kurs w Chełmie przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego. Główny nacisk na obu kursach był położony na samą organizację pracy oświatowej pozaszkolnej na wsi

oraz konieczność współdziałania z czynnikami samorządowymi, dla których w pierwszym rzędzie oświata pozaszkolna ma ogromne znaczenie. Omawiano również ważniejsze wskazania metodyczne nauczania na kursach dla dorosłych — języka polskiego, rachunków i sztuki obywatelskiej. Prócz tego na kursie w Chełmie ogromne ożywienie wprowadziły wykłady p. wizytatora Cierniaka z zakresu teatrów ludowych.

Na kursie w Lubartowie prelegentami byli: pp.: W. Weychert-Szymanowska i p. Kazimierz Maj z Warszawy oraz p. Desza z Lubartowa; na kursie w Chełmie pp. Cierniak, Fiałkowska, Kropatsch, Malinowska, Maniak i Moszczeńska, skierowani przez Instytut Oświaty Dorosłych w Warszawie oraz p. F. Popławski, instruktor oświaty pozaszkolnej przy Kuratorjum Lubelskiem.

Zapał okazywany przez słuchaczy na kursach oraz nadzwyczaj miłe stosunki, nawiązane z prelegentami, pozwalają przypuszczać, że oba kursy zadanie swoje spełniły i przyczynią się do ożywienia ruchu oświatowego w powiatach. Na specjalne jednak podkreślenie zasługuje organizacja kursu w Chełmie. Kurs ten stał się w ciągu kilku dni jakby małym ogniskiem kulturalnym.

Po całodzienniej intensywnej pracy gromadzili się co wieczór zarówno prelegenci jak i słuchacze, by na swobodnej pogawędce, urozmaiconej produkcjami muzycznymi miejscowego seminarjum nauczycielskiego męskiego lub chóralnymi śpiewami wszystkich uczestników, spędzić wspólnie kilka miłych chwil. Wspomnienia ich niewątpliwie odbijają się echem w umysłach słuchaczy po powrocie do głuchych odległych nieraz wiosek, staną się osłoda ich znojnego trudu i wskazaniem, że praca społeczna kryje w sobie rzeczywiste piękno, które trzeba tylko umieć znaleźć.

JANINA KOMORNICKA.

*

Polskie Towarzystwo Rozwoju Kultury Wsi powstało z inicjatywy redaktora *Gazety Rolniczej*, jako jednocześnie sekcja polska organizacji międzynarodowej t. z. *Comission internationale pour l'Embellissement de la Vie Rurale* i mieści się w lokalu Biura Pracy Społecznej w Warszawie, ul. Kopernika 30, IV p. Wymieniona komisja międzynarodowa założona została w Brukseli w roku 1925 i uzasadniła swe powstanie w sposób następujący: „postęp rolnictwa w swej zależności od trzech czynników: technicznego, ekonomicznego i społecznego bierze komisja pod specjalną rozprawę w dążeniu ku pogłębieniu warunków materialnych, społecznych i moralnych życia ludności wiejskiej świata. Organizacja ta pozostaje w związku z Międzynarodowym Instytutem Rolniczym w Rzymie, który podjął obecnie obszerną ankietę na temat rozwoju i udosko-

nalenia życia wiejskiego. (Adres komisji: Commission Internationale pour l'Embellissement de la Vie Rurale. Secrétariat général: 40, rue des Joyeuses Entrées, Louvain).

Zalegalizowane w dniu 9 kwietnia b. r. Polskie Towarzystwo Kultury Wsi „dąży do polepszenia warunków życia wiejskiego i rozwijania kultury wsi, z uwzględnieniem roli, jaką w postępie rolnictwa, podstawowego zawodu ludności wiejskiej, odgrywają czyniki techniczne, gospodarcze i społeczne.

Dla wypełnienia tych zadań Towarzystwo zajmuje się badaniem społecznej organizacji życia wiejskiego i warunków materialnego bytowania ludności wiejskiej oraz wymianą informacji z tego zakresu, uwzględniając następujące szczegóły: 1) wiejski dom mieszkalny; zachowanie piękna krajobrazu wiejskiego; 2) zagadnienia moralne oraz zadania wychowawcze w rodzinie i szkole, a potrzeby ludności wiejskiej; 3) współdziałanie w zakresie kształcenia zawodowego ludności wiejskiej; 4) życie rodzinne i społeczne wsi, rozrywki, sporty, muzyka, teatr, sztuka; 5) zdrowie i higiena na wsi; 6) zakłady dobroczynne i wychowawczo-poprawcze na wsi; 7) komunikacje wiejskie; elektryfikacja wsi; 8) samorząd i jego organizacja ze stanowiska interesów ludności wiejskiej”.

W uzasadnieniu powiedziane zostało, że „chodzi o zerwanie z monopolem wpływu miasta na kulturę i przeciwdziałanie dalszej jednostronnej urbanizacji kultury narodowej, gdyż ta urbanizacja prowadzi w sposób widoczny do wyjałowienia atmosfery społecznej z elementu narodowego, do powierzchowności i skrzywienia upodobań, zanikania czystości i świeżości odczuwań i całej sfery moralnej”. I tutaj zaczynają się snuć wątpliwości, czy inicjatorzy zdają sobie sprawę na jaki to niedorozwój urbanizacji cierpi Polska, jakie to pociąga następstwa upadku i ubóstwa wsi, znoszącej przeludnienie i rozdrabianie własności. Zanik „rodzimości” u nas — to nie znikomy wpływ miasta, ale nadewszystko proletaryzacja wsi, zmuszająca do emigracji poza granice kraju.

I jeszcze jest jakieś „nastawienie” w całej tej ciekawej inicjatywie. Obrona „rodzimości” z tego stanowiska, że „urbanizacja kultury prowadzi niewątpliwie prostą drogą do jej umiędzynarodowienia”. Organizatorzy, będąc pod sugestją stosunków francusko-belgijskich zapomnieli o tem, jak „rodzimość” kapitałnie się przechowuje w całkiem już zurbanizowanej Anglii. Obawa „doktryn międzynarodowych” jest stanowczo spóźniona nawet w słusznej obronie „rodzimości” i wobec ważkiego postulatu podnoszenia kultury wsi. Wszelki postęp gospodarczy nie jest dzisiaj możliwy bez perspektywy „międzynarodowej”. I dlatego powinno więcej się nieco uwagi zwrócić na to, że podejmując się zagadnienia „rozwoju kultury wsi — chodzi o widnokręgi znacznie rozleglejsze, o zadanie i szerokie i bardzo trudne”.

*

Pierwszy Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy w Poznaniu.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze — Touring Klub organizuje w dniach: dwunastym i trzynastym lipca r. b. w Poznaniu Pierwszy Ogólnopolski Kongres Krajoznawczy. Kongres ten ma się stać nową fazą w rozwoju ruchu krajoznawczego w Polsce, ma ustalić program organizacyjnego działania, istotę nowych zadań, jakie się przed krajoznawstwem polskim otwierają.

Kongres obradować będzie w gmachu Uniwersytetu w Poznaniu (ul. Wjazdowa Nr. 2/3).

Każdy interesujący się rozwojem ruchu krajoznawczego może w Kongresie wziąć udział, przesyłając zgłoszenie pod adresem Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego — Touring Klubu w Warszawie, ul. Karowa Nr. 31.

Przewidziane są dwa posiedzenia plenarne: pierwsze inauguracyjne z przemówieniem prof. Uniw. Wileńskiego, p. Mieczysława Limanowskiego: *O idei, celach i zadaniach krajoznawstwa polskiego*, oraz drugie, zamykające zjazd sprawozdaniem z przebiegu obrad sekcyjnych sekretarza generalnego kongresu oraz uchwaleniem wniosków.

Między posiedzeniami plenarnymi obradować będą sekcje następujące:

1. O krajoznawstwie, jako ruchu naukowym z referatami pp. A. l. Patkowskiego: o istocie krajoznawstwa, d-ra W. Ormickiego: krajoznawstwo a dobór zasadniczych kryteriów regionalistycznych, Franc. Dziedzica: zagadnienia metodyczne monograficznego opracowania wsi i miasta, powiatu i regionu, d-ra Wiktora Ormickiego: metodyka monografii krajoznawczych, Ludwika Sawickiego: muzeum, jako placówka współpracy naukowej na prowincji, Jerzego Remera: udział krajoznawstwa w pracy konserwatorskiej.

2. O krajoznawstwie, jako popularyzacji wiedzy o kraju z referatami pp.: Gustawa Wuttkego: dotychczasowy stan literatury krajoznawczej i jej potrzeby, Jerzego Remera: stan literatury przewodnikowej po Polsce i jej potrzeby, d-ra W. Ormickiego: zadania krajoznawstwa w Armji Polskiej, tegoż: program działalności krajoznawczej w wojsku, Józefa Staśki: o zabytkach historycznych wschodniego Wołynia.

3. O krajoznawstwie w życiu państwowem i społecznem z referatami pp.: Ign. Gintowt-Dziewałtowski: krajoznawstwo w życiu państwowem i społecznem, Józefa Staśki: projekt dyskusyjny podziału Rzeczypospolitej na okręgi wojewódzkie według zasad regionalnych, d-ra A. l. Maciesz: plan i organizacja badań regionalnych na terenie samorządu administracyjnego i gospodar-

czego, d-r Stanisławy Niemcówny: Wskazanie pracy krajoznawczej w Polsce, wysnute na podstawie obserwacji i prac w Szwecji, oraz zgłoszony przez Oddział Krakowski P. T. K.: najpilniejsze zadania krajoznawstwa polskiego.

4. O krajoznawstwie i turystyce z referatami pp. Stan. Lenartowicza: O ruchu turystycznym i zadaniach krajoznawstwa polskiego, d-ra Walerego Goetla: Warunki i potrzeby rozwoju ruchu turystycznego w Polsce, Józefa Kołodziejczyka: Organizacja sieci schronisk dla celów turystyczno-krajoznawczych, Józefa Staśki: projekt programu wycieczek na Polskie Wybrzeże, Stan. Srokowskiego: znawstwo morza własnego.

5. O krajoznawstwie i szkole z referatami pp.: Michała Siwaka i Leopolda Węgrzynowicza: Organizacja ruchu krajoznawczego młodzieży w Polsce, Franc. Mączaka: Wykształcenie krajoznawcze nauczycieli, Józefa Staśki: regionalizm w szkole średniej, Aleksandra Patkowskiego: Program nauki o Państwie Polskiem, d-ra Józefa Gołąbka: kultura i ludoznawstwo w nauczaniu języka polskiego, Józefa Staśki: projekt programu wycieczek szkolnych seminarjum nauczycielskiego w Polsce, Stanisława Sedlecza: krajoznawstwo i harcerstwo, Aleksandra Patkowskiego: Szkolny ruch krajoznawczy zagranicą, d-ra Marjana Koczwarę: Krajoznawstwo w szkołach województwa śląskiego.

*

Towarzystwo Krzewienia Higieny na Wsi zalegalizowane zostało we wrześniu 1928 roku. Ma ono na celu „podniesienie kultury higienicznej wsi polskiej za pomocą propagandy w najszerszym znaczeniu tego wyrazu, przede wszystkim w środowiskach wiejskich”. Nowe Towarzystwo przewiduje organizowanie kursów dla wszelkiego typu działaczy higienicznych na wsi, organizowanie ośrodków zdrowia po wsiach i miastach, urządzenie odczytów, pogadanek, konkursów i t. p. Założycielami Towarzystwa są pp.: dr. Marcin Kacprzak (Warszawa, Chocimska 24), dr. Marcjan Zienkiewicz, prof. Z. Szymanowski i Jadwiga Dziubińska.

*

Wakacyjny kurs pracy społecznej oświatowej w Zakopanem. Wydział Społeczno-Oświatowy Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych urządza w Zakopanem od 3-go do 27-go sierpnia 1929 r. kurs pracy społecznej i oświatowej dla członków Związku. Program kursu: I. 1) socjologia — 12 g.; 2) zasady ekonomii społecznej — 12 g.; 3) nauka o Polsce współczesnej — 15 g.; II. 1) cele i zadania oświaty pozaszkolnej — 3 g.; 2) rola państwa, samorządu i organizacji społecznych w pracy oświatowej, 3) orga-

nizacja i formy pracy oświatowej (kursy dla dorosłych uniwersytety powszechne, uniwersytety ludowe, biblioteki, czytelnie i t. p.)—12 g.; 4) samokształcenie—6 g.; 5) praca oświatowa wśród nauczycielstwa—6 g.; 6) przegląd najważniejszych organizacji społeczno-oświatowych w Polsce i ich charakterystyka; 7) praca oświatowa wśród młodzieży — 6 g.; 8) technika życia stowarzyszeniowego — 8 g.; 9) regionalizm a praca oświatowa — 2 g.; III. 1) ustrój i zadania samorządu terytorjalnego w Polsce — 8 g.; 2) samorząd szkolny — 5 g.; IV. 1) spółdzielność — 10 g.

Kurs jest bezpłatny. Słuchacze (czki) mieszkać będą w lokalu szkoły powszechnej. Koszty utrzymania w Zakopanem obliczać należy na 6 zł. dziennie. Czynione są starania o subwencje na częściowe pokrycie kosztów utrzymania. Podania o przyjęcie na kurs wraz z życiorysem należy wysyłać do komisji wojewódzkich Związku, które po dołączeniu do nich swych opinii, prześlą je do Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. (Wydział Społeczno-Oświatowy).

Z RUCHU OŚWIATOWEGO ZAGRANICĄ.

Bibliotekarstwo i oświata pozaszkolna w Ameryce. Najważniejsza amerykańska organizacja bibliotekarska: The American Library Association, 86 East Randolph Street, Chicago, III posiada specjalną komisję do spraw „bibliotekarstwa i oświaty pozaszkolnej”. Komisja wydaje biuletyn: *Adult Education and the Library*.

Dobry przykład zagranicznej społeczno-znawczej wycieczki naukowej. W zeszycie 2 z r. b. *Freie Volksbildung* dr. Th. Geiger podaje bardzo ciekawy przykład wycieczki zagranicznej, która miała na celu zapoznać się ze społecznością finlandzką. Zadaniem właściwym wycieczki było: zobaczyć i przeniknąć istotę ziemi i człowieka w ich całości, dotrzeć niejako do duszy zbiorowej Finlandji.

Wyjazd poprzedził kurs, w którym brali udział przedewszystkiem uczestnicy wycieczki. Kurs ten w streszczeniu, zaopatrzony w 60 tablic, diagramów, mapek szkicowych otrzymał każdy ze słuchaczy kursu. Program kursu zasługuje na osobliwą uwagę: 1) czynniki geologiczne i geograficzne najogólniej, o ile pomocne będą dla zrozumienia stosunków ludnościowych, gospodarczych i t. p.; 2) wędrówki przedhistoryczne i osadnictwo; 3) kronika historyczna, ujęta w ten sposób, że uwydatniła ogólnie drogę rozwoju historycznego w całym szeregu różnorodnych współzależności; 4) historia społeczna ludności; 5) współczesny podział społeczny ludności; 6) życie gospodarcze; 7) historia gospodarcza w związku z polityczną; 8) organizacje społeczne handlowe, produkcyjne i kon-

sumpcyjne; 9) polityka społeczna; 10) stronnictwa; 11) typ i historia kultury duchowej; 12) życie religijne; 13) stosunki językowe; 14) literatura i muzyka (z audycjami).

*

Kongres międzynarodowy poświęcony sprawom rozwoju kultury wsi odbył się w czasie od 1 do 4 czerwca r. b. w Budapeszcie. Kongres obradował nad trzema zagadnieniami: 1) jakie jest dzisiejsze przygotowanie działaczy społecznych na wsi (leadership) i jak należałoby ich sposobić na przyszłość? (Referat prof. Sandersona ze Stanów Zjednocz. Amer. Północn.); 2) jaka powinna być organizacja szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej ze stanowiska potrzeb rozwoju życia wiejskiego? (Referat p. von Lindequist, prezesa „Niemieckiego Towarzystwa popierania dobrobytu wsi i rodzimej kultury”); 3) jakie znaczenie i skutki dla rozwoju kultury wsi posiadają współczesne ruchy agrarne? (Referat p. Beretta z Rzymu).

*

Biuletyn XXXVII Wszechświatowego Towarzystwa Oświaty Dorosłych (World Association for Adult Education), poświęcony oświacie pozaszkolnej w Polsce spotkał się z oceną w zeszycie drugim *Freie Volksbildung*. Sprawozdawca podkreśla dużą ilość istniejących w Polsce organizacji oświatowych i tłumaczy sobie przedwojenną ich genezę na terenach zaborczych. Jednocześnie autor recenzji zaopatruje wypowiedziane w biuletynie zdanie, że „Polska przed rokiem 1918 pracowała w ciężkich warunkach dla rozwoju oświaty narodowej i kultury” komentarzem, że ta uogólniona opinia o ile niema nacisku położonego na „narodowy”, zwłaszcza w stosunku do zaboru niemieckiego, jest „ebenso wenig verständlich”, jak twierdzenie, że „system absolutystyczny” pod zaborem niemieckim i austriackim w końcu 19 wieku został usunięty. Zostało to wszystko zaopatrzone uwagą, że „w publikacjach o charakterze międzynarodowym wywody potrącające o uczucia narodowe winne być podawane z wielką rozważą i bezwzględną ścisłością”. Ton recenzenta nasuwa zbyt wyraźnie zastrzeżenie: *medice cura te ipsum!*

*

Pierwsze obrady niemieckich „gimnazjów wieczorowych” odbyły się w czasie od 23 do 25 listopada w Hannowerze. T. zw. „Abendgymnasien” są nową formą kształcenia dorosłych, niedawno z pomyślnym wynikiem, wprowadzoną w Niemczech. Posiadają własny swój organ: *Das Abendgymnasium*. Konferencja w Hannowerze omówiła: „ideję gimnazjów wieczorowych”. Zdaniem jednego z referentów zagadnienia ta nowa forma instytucyj

kształcących dorosłych zdolna jest zapobiec niemieckiemu kryzysowi kulturalnemu. Następnie omówione zostały doświadczenia praktyczne „gimnazjów wieczorowych”, przyjmowanie do nich, nauka, słuchacze, nauczyciele i t. d. Organ tej nowej instytucji wydawany jest przez „Deutsches Verlagshaus Bong & Co. Berlin W. 57”.

PRZEGLĄD LITERATURY.

Z racji dziesięciolecia odrodzenia naszej państwowości ukazało się i ciągle jeszcze wychodzi w stolicy i na prowincji szereg książek, będących przeglądem i sprawozdaniem z czynów przez nas dokonanych w okresie dziesięciolecia. *Polska Oświata Pozaszkolna* na tem miejscu będzie z tych wydawnictw zdawała sprawę.

NAUKA, POLSKA, JEJ POTRZEBY, ORGANIZACJA i ROZWÓJ. TOM X. 1929. Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Polskiej Twórczości Naukowej — jest znanego i niepospolitego wydawnictwa tomem, poświęconym „po dziesięciu latach” przeglądowi stanu potrzeb nauki polskiej. Przegląd ten jest przedrukiem 75 odpowiedzi na kwestionariusz Kasy im. Mianowskiego, co do potrzeb instytucji i towarzystw naukowych, badań, wydawnictw naukowych, osób pracujących naukowo, stosunków naukowych z zagranicą, co do nauczania akademickiego.

Prof. Wojciech Świątosławski w *uwagach organizacji twórczości i pracy naukowo-badawczej w Polsce* podaje i omawia zapotrzebowania na siły pracujące naukowo w Polsce. Prof. Wacław Sierpiński zamieszcza *uwagi o sposobach podniesienia nauki w Polsce*, prof. Leon Marchlewski podaje krótką notatkę o ciężkich warunkach dla rozwoju twórczości naukowej. P. Roman Prawocheński w artykule *o konieczności podniesienia poziomu szkół przygotowujących do studiów wyższych* stwierdza „potrzebę zmiany przyjętego u nas systemu szkół średnich, nie przygotowujących absolutnie młodych ludzi do studiów wyższych”. Autor zwraca uwagę na nierozwiniętą pamięć u absolwentów gimnazjów i brak utrwalonych najprostszych wiadomości. Następnie są omówione kolejno potrzeby: matematyki stosowanej, astronomji, fizyki, mechaniki, pracowni aerodynamicznych, technologii metali, fizyki ziemskiej, chemji, gleboznawstwa, krytalografji, nauk rolniczych, zoologii polskiej, histologii, anatomji prawidłowej człowieka, antropologii polskiej, nauk etnologicznych, prehistorji, historji, prawa, kryminologii, ekonomji politycznej, filologii klasycznej, orientalistyki, filologii: romańskiej, germańskiej, anglistyki, sławistyki, historji literatury, sztuki, archeologii klasycznej, historji sztuki narodów słowiańskich, historji architektury polskiej, wydawnictwa minjatur, estetyki polskiej, psychologii, socjologii, archiwów, bibliotek, muzeów, oświaty, szkolnictwa i wychowania.

Pośród artykułów fachowych, tworzących organiczną całość z drukowanymi w tomach poprzednich, pisze prof. Antoni Bolesław Dobrowolski *o najpilniejszych potrzebach, duchowych i fachowych, nauczycieli - wychowawców*.

Autor wysowa następujące postulaty: „nauczyciel-wychowawca powinien się orjentować w dzisiejszej myśli filozoficznej wogóle, historjograficznych zaś kierunkach w szczególności; winien też zdawać sobie sprawę ze źródeł duchowych dzisiejszej cywilizacji materialnej; znać epopeę nauki, specjalnie zaś historję nauk przyrodniczych”. I postulat drugi: „nauczyciel-wychowawca winien orjentować się wśród istniejących dziś poglądów na świat, na podstawie

poznania ich możliwe z r ó d ł o w e g o i przemyslenia samodzielnego". Można mieć tylko bardzo poważne wątpliwości co do doboru książek, proponowanych dla nauczyciela-wychowawcy. Myśl dzisiejsza szybciej bieży od założeń przewodnich wskazanej lektury.

Czytelnicy *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* winni zwrócić uwagę osobliwą na takie artykuły, jak prof. Florjana Znanieckiego: *potrzeby socjologii w Polsce*. Autor wśród tematów „szeregu zagadnień aktualnych, wymagających gwałtownie gruntownego socjologicznego zbadania”, podaje „w związku z wychowaniem: socjologię wychowania w najszerszym znaczeniu jako badanie czynników i instytucyj wychowawczych — rodziny, otoczenia sąsiedzkiego, grup rówieśników, funkcyj nauczyciela, szkoły, instytucyj wychowania pośredniego (książka, czasopismo, teatr, kino, radio) — oraz studjum zadań, zamiarów, metod i wyników działalności wychowawczej jako działalności społecznej... W związku z ustrojem samorządowym; cała niezmiernie skomplikowana socjologja skupień miejskich i wiejskich, do której już w Ameryce istnieje kilkadziesiąt katedr specjalnych w uniwersytetach i kolegjach”. Ciekawa jest uwaga, że „w Ameryce na żadne stanowisko odpowiedzialne w instytucji społecznej nie przyjmą już „amatora” bez zawodowego socjologicznego wykształcenia”.

BIBLIOGRAFJA OŚWIATY POZASZKOLNEJ (1900 — 1928) pod redakcją I. Muszkowskiego i H. Radlińskiej w opracowaniu I. Skarżyńskiej. Warszawa. 1929. Nakładem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Skład główny w Instytucie Oświaty Dorosłych, Warszawa, Trębacka 11. Str. XII + szp. 174 i nłb.

Ukazała się pierwsza jaskółka polskiego udziału we Wszechświatowej Konferencji w Cambridge. Ogromna i żmudna praca zebrania wszystkiego, co dotyczy oświaty pozaszkolnej w ciągu wieku XX dokonana została przez Seminarjum Biblijograficzne Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy pod fachową i sumienną opieką redakcyjną. Powita tę pracę każdy oświatowiec z otwartymi ramionami. Dokonano rzeczy, na którą nie zdobyła się dotychczas żadna bodaj nauka i praca. Dla większej chwały wypada przypomnieć, że dotychczas t a k i e j biblijografii nie posiadają nauki pedagogiczne. A tu jeszcze redakcja zapowiada równoczesne wydanie *Biblijografii pracy społecznej* w opracowaniu R. Rudzińskiej.

Ukazanie się zapowiadanej pracy pozwoli należycie ocenić zakres uwzględnionego materiału oraz wartość obranej metody. Już teraz trzeba powiedzieć, że biblijografia pracy społeczno-oświatowej należy do rzędu prac nie tylko najciekawszych, ale i najtrudniejszych.

Prace w tej dziedzinie przed rokiem 1918 wymykają się często z pod rejestracji. Ileż to druków tajnych i ulotnych w okresie 1905/6 zaginęło bezpowrotnie! Ileż to przeróżnej treści artykułów zawierają roczniki czasopism — artykułów w zakresie pracy społeczno-oświatowej. Mimo cenzury zaborczej są te artykuły, odezwy, studia i t. p. pierwszorzędnym materiałem dla zdania sobie sprawy z tego, jak wyglądała dusza społeczeństwa polskiego w minionych bezpowrotnie latach, ile zaś niewolnictwa pozostało w myślach i czynach współczesnych.

I tutaj mamy najtwardszy orzech do zgryzienia, dopóki nie zdobędziemy się na biblijografię czasopism polskich. Odczuwa się brak zestawienia czasopism, które w „biblijografii oświaty pozaszkolnej (1900 — 1928)” zostały uwzględnione. Taki spis umożliwia kontrolę i pozwala na uzupełnienia.

To, co zostało zrobione, stworzy warunki do nakreślenia programu w dziedzinie potrzeb studjów, badań, rozbudzenia zainteresowań temi działaniami pracy społeczno-oświatowej, które w sposób niedostateczny były uprawiane lub całkowicie zaniedbane.

W zamieszczonych na wstępie „uwagach ogólnych” p. Helena Radlińska wskazuje na liczne nierówności w różnych dziedzinach: „podstawy psychologiczne i pedagogiczne oświaty pozaszkolnej nie są prawie omawiane, poza paru cennymi artykułami... Po świetnych niegdyś próbach populary-

zacji, niewiele mamy nowych poczyniń w tej dziedzinie, mniej jeszcze rozważań teoretycznych i dydaktycznych. Stosunek nauki i oświaty, postawiony już jako zagadnienie zarówno w literaturze, jak i w działalności praktycznej, oczekuje wszechstronnego opracowania. Sprawy społeczne poruszane w związku ze środowiskami pracy oświatowej, nie są jeszcze oświetlone głębiej... Ten wykaz potrzeb piśmiennictwa oświatowego możnaby znacznie rozszerzyć. Obok doniosłych zagadnień, podanych wyżej, a nie uwzględnionych w sposób dostateczny przez nasze piśmiennictwo — wystarczy wskazać kwestję samokształcenia. Píše też p. H. Radlińska, że „badania Instytutu Socjologicznego nad losami jednostek i drogami samokształcenia, mogłoby przynieść niejeden wkład cenny”. Obok tego istnieje cała bardzo obszerna dziedzina praktyczno-organizacyjna samokształcenia — w stosunku do dzisiejszych warunków i potrzeb prawie nie ruszona. A dalej: „przy ukazywaniu roli różnych grup społecznych wysuwane są nieraz zadania i postępowanie inteligencji zawodowej, zwłaszcza nauczycielstwa. Odzywają się też (zwł. w związku z rozwojem ruchu regionalistycznego) głosy o konieczności i sposobach organizowania pracy naukowej na prowincji. Brak natomiast oświetlenia potrzeb oświatowych szerokich kół pracowników umysłowych i sposobów podnoszenia i zaspakajania tych potrzeb”. Tutaj zwłaszcza wysuwa się kwestja czytelnictwa, która wymaga wszechstronnego zbadania.

Wnioski, jakie rozsnuwa p. H. Radlińska na tle wyniku rejestracji prac drukowanych, dotyczących oświaty pozaszkolnej są niezmiernie ważne i cenne. Mają one i znaczenie energetyczne: wskazują nam wszystkim zadania, jakie powinniśmy spełnić i to w czasie niedługim. Są to bowiem sprawy tej wagi, że czekać nie mogą.

KSIĄŻKI NADEŚLANE: M. ARCT. WARSZAWA:

ARNOLD ST., LESNIEWSKI CZ., POHOSKA H.: *Polska w rozwoju dziejowym*. Zagadnienia polityczne, gospodarczo-społeczne, kulturalne. Zeszyt I. Dzieje polityczne Polski. Str. 212. 1929. Zł. 6.50. Zadaniem podrećnika jest przedstawienie dziejów Polski odmiennym niż dotychczas sposobem, mianowicie w układzie zagadnieniowym, mogącym ułatwić zrozumienie poszczególnych zjawisk współczesnych w ich dziejowym rozwoju, w zespolach materiału historycznego w przekroju podłużnym. Książka zawiera następujące działy, rozpatrywane od czasów powstania państwa polskiego do czasów dzisiejszych: 1) zagadnienia polityczne (zewnątrzne), 2) zagadnienia ustrojowe, 3) zagadnienia gospodarczo-społeczne, 4) zagadnienia kulturalne, 5) Polska Współczesna.

INSTYTUT WYDAWNICZY „BIBLIOTEKA POLSKA”. WARSZAWA: KRASIŃSKI ZYGMUNT: Irydjon z portretem autora, 8-ma rycinami i mapką Rzymu. Opracował Władysław Szyszkowski. Część 1. Tekst. Część 2. Objaśnienia i przypisy. Wielka Biblioteka. Nr. 1.

KOCHANOWSKI JAN: *Odprawa posłów greckich* z portretem i autografem poety wraz z 3-ma rycinami opracował Stanisław Adamczewski. Część I. Tekst. Część II. Objaśnienia i przypisy. Wielka Biblioteka Nr. 44.

PRZEGLĄD PISM.

PRASA OŚWIATOWA obraca się przeważnie w zakresie własnych spraw organizacyjnych. Organ Towarzystwa Szkoły Ludowej, wychodzący od lat 25: *Przewodnik Oświatowy* w Nr. 1 — 2 za styczeń — luty pisze o organizacji pracy oświatowej kobiet na terenie T. S. L., uzupełniając programami kursów gospodarstwa wiejskiego dla kobiet, o wynikach zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja w roku 1928, wykazując się sumą 167.932 zł. 29 gr., wraz z 25% od wydawnictw — sumą 182.783 zł. 85 gr., przyczem największy efekt zbiórki dało woj. Stanisławowskie, najmniejszy woj. Tarnopolskie. Dalej wskazany Nr. czasopisma informuje o Uniwersytecie Ludowym dla młodzieży rękodzielniczej w Stanisławowie, podaje okólnik w sprawie obchodu

rocznicy 3-go Maja, kronikę T. S. L., dość powierzchowny i w duchu tendencji politycznych organizacji potraktowany przegląd „z komisji oceny książek” i „z prasy ruskiej”.

Młodszy nieco, od lat 23 wychodzący organ Towarzystwa Czytelni Ludowych, *Przegląd Oświatowy* w Nr.: 1, 3, 4 i 5 z r. b. przynosi przeważnie materiał, dotyczący czytelnictwa i bibliotekarstwa w ramach własnej organizacji. O „czytelniku i książce” w Nr.: 1, 3 i 5 piszą T. Prot i P. Dąbrowski. Omawiają przyczyny upadku czytelnictwa przy kilku trafnych spostrzeżeniach dość powierzchownie. Więcej uwag słusznych znalazło się w artykule S. Nowickiego — „kilka słów o czytelnictwie” (Nr. 3). Pewną dbałość znać w bardzo zresztą krótkich i równie chaotycznie traktowanych ocenach książek. Tej dozy dbałości dopatrzeć się można w artykułach T. Prusienkiewicza: „Książki w naszych bibliotekach: „uwagi dla bibliotekarzy; bibliotekarz i komisja oceniająca (Nr. 1 i 3). Znacznie gorzej jest z materiałami do wieczornic i wykładów, które nie tylko w zakresie doboru tematów, ale i w ich ujęciu robią wrażenie mocno nużące. Z innych artykułów zasługują na uwagę ks. dra Władysława Łęgi „regionalizm w ramach T. C. Ł.” (Nr. 1) z wiadomością zapowiedź, że „z okazji 50-lecia pracy wyda Towarzystwo Czytelni Ludowych w styczniu roku przyszłego „Historję pięćdziesięcioletniej pracy w T. C. Ł. jako sporą, bogato ilustrowaną dokumentami książkę” (Nr. 5).

Organ Wydziału Wykonawczego Towarzystw oświatowych, wychodząca od lat sześciu *Oświata Polska* usiłuje wyjść poza ciasne ramy spraw organizacyjnych, jednak z nader słabym powodzeniem. Niewielkie tam grono ludzi próbuje myśleć o kulturze społecznej, czy też kulturze narodowej w sposób zastanowienia godny. Nr. 1 z roku bieżącego wieje pustką. Omawia tam poseł Jan Kordecki „szkolnictwo polskie dla mniejszości narodowych w Polsce” w duchu Stanisława Grabskiego, czyli jak to niedawno doskonale określił p. Cał w *Słowie* — w duchu traktatu andruszowskiego. Józef Stemler „w sprawie akcji wykładowo-oświatowej” zapewnia że „P. M. S., T. S. L. i T. C. Ł. są i pozostaną „staremi”, ale tylko w znaczeniu sposobów i form gromadzenia środków pieniężnych, potrzebnych na pracę oświatową”. Zapewne: jakaż byłaby niepewna przyszłość „starych” instytucyj bez „działowania”, jak to p. Stemler nazywa. I co gorsza: z tem szukaniem nowych form idzie dość opornie. Opinia, że „wykład oświatowy jest bodaj najważniejszą formą rozbudzającą w znaczeniu kulturalno-oświatowym” znana już była Ben Akibie. I tak mniej więcej przez cały Nr. Pusto i głucho.

PRASA SAMORZĄDOWA. Żywołność i ruchliwość w prasie, poświęconej oprowom samorządu terytorjalnego, wykazuje ta, której inicjatywę dało Biuro Zjazdów Samorządu Ziemińskiego w Warszawie. Ma nade wszystko szersze pole zainteresowań, nie ograniczone, jak gdzie indziej, do kwestyj wyłącznie prawnych, ustaw i przepisów. Zdaje się, że przyszłość tej prasy, jej poczytność śród czynników, które w tym samorządzie biorą bezpośredni udział — zależy od możliwie wszechstronnego obejmowania zjawisk życia, któremi samorząd kieruje.

Wychodzący od lat 10 organ biura, tygodnik poświęcony sprawom samorządu terytorjalnego *Samorząd* w Nr. 1 — 19 z r. b. porusza szereg spraw istotnie żywothych. Na czoło wysuwają się zagadnienia utrojowe samorządu. Piszą o nich: A. B.: „Sprawa zmiany Konstytucji a samorząd”, w Nr. 11 z 17 marca i w Nr. 12 z 24 marca, dr. Władysław Dalbor: „zasadniczy ustrój terytorjalny i zakres działalności jednostek samorządowych”, w Nr. 9 z 3 marca żywszą wreszcie wymianę zdań wywołała sprawa samorządu powiatowego w artykułach: S. Żal.: „o zmianę w organizacji samorządu powiatowego”, w Nr. 6 z 10 lutego, L. Ch.: „jak należałoby zmienić ustrój samorządu powiatowego” w Nr. 10 z 10 marca, K. Dąbrowski: „O zmianę w organizacji samorządu powiatowego” w Nr. 13 z 31 marca.

W artykule „sprawa zmiany Konstytucji a samorząd” autor dał ciekawy przegląd ujęcia samorządu w konstytucjach: pruskiej, austriackiej,

estońskiej i rumuńskiej. Na tem tle omówione zostały postanowienia Konstytucji Polskiej w zakresie samorządu oraz w zgłoszonych projektach rewizji Konstytucji. Autor dochodzi do konkluzji, że zgłoszone projekty w nader niedostateczny sposób potraktowały sprawy samorządu.

Dr. Władysław Dalbor omawiając „zasadniczy ustroj terytorjalny i zakres działalności jednostek samorządowych” odpowiada na pytania: która jednostka jest główną w ustroju? Gmina wiejska większa czy mniejsza? Autor w tym ciekawym artykule stwierdza, że „w b. dzielnicy pruskiej bezsprzecznie główną jednostką samorządową był powiat oraz miasta „wydzielone, stanowiące powiaty miejskie” „w byłej Galicji obok powiatu, a raczej ponad powiatem, wybijał się na naczelne miejsce samorząd krajowy” „w b. dzielnicy rosyjskiej po dziesięciu latach niepodległości... gminy chcą się ożywić, mają pomysły i duże zamierzenia, niektóre nawet rzeczywiście tworzą rzeczy poważne, ale są to wyjątki, a bijącym w oczy faktem jest, że powiat dzierży prym, powiat kieruje i może rzeczom ważnym podołać, wobec czego rozbudowa aparatu gminnego musi być uznana za nieprowadzącą do celu”.

Autor stoi na stanowisku, że „główną jednostką samorządową, pozostawać musi jednak w czasach dzisiejszych u nas powiat i miasto wydzielone, albo przynajmniej tak duże, że większość swych zadań będzie mogło samo spełnić. Pod tym kątem powinno się rozpatrywać nie tylko wszelkie kwestje ustrojowe, ale także finansowe i administracyjne”.

Praktycy samorządowi dochodzą do innych konkluzji niż teoretycy w *Projekcie Konstytucji* prof. Wł. L. Jaworskiego. Przyznać jednak należy, że brak oparcia o to kapitalne dzieło prawników krakowskich, obniżył poziom interesującej dyskusji w wymienionych wyżej artykułach.

Obok ustrojowych spraw porusza *Samorząd* kwestje finansowe w artykułach R. Grochowskiego o „projekcie reformy finansów samorządu ziemskiego” w Nr. 3 z 20 stycznia i Nr. 7 z 17 lutego, W. Gajewskiego: „sprawa reformy finansów komunalnych” w Nr. 10 z 10 marca, W. Trzcziński: „Wysokość podatków państwowych i samorządowych” w Nr. 15 z 14 kwietnia, A. B.: „w sprawie wysokości podatków państwowych i samorządowych” w Nr. 17 z 28 kwietnia i refleksje z tem w związku na temat: „nasze zadania w roku obecnym” Józefa Beka w Nr. 18 z 5 maja. Na szczególną uwagę zasługują porównawcze obliczenia statystyczne w artykule W. Trzczińskiego.

Omawiana jest w *Samorządzie* dość często kwestja usprawnienia gospodarki samorządowej, sprawy meljoracyjne i inne. Mało stosunkowo miejsca zajmują kwestje oświatowe. Piszą o nich: instruktorka oświatowa z Pomorza Stefanja Bojarska: „praca oświatowa (nie samorządowa, jak wydrukowano!) oparta o wpływy Korpusu Ochrony Pogranicza” w Nr. 4 z 27 stycznia, Józef Niecko: „wiejska szkoła życia społecznego” w Nr. 6 z 10 lutego, Nr. 7 z 17 lutego, Nr. 8 z 24 lutego i Nr. 9 z 3 marca, omawia nader interesującą rolę organizacji młodzieży wiejskiej, J. Komornicka: „Samorząd a oświata pozaszkolna” w Nr. 16 z 21 kwietnia, informuje o kursach instruktorskich oświaty pozaszkolnej zainicjowanych i całkowicie sfinansowanych przez Sejmiki Powiatowe w Chełmie i Lubartowie, Aleksander Niedbalski w Nr. 18 z 5 maja pisze o „sejmikowej szkole rolniczej im. Kazimierza Wielkiego w Siedlcach”. Sprawy budownictwa szkół powszechnych poruszane nie były z wyjątkiem zdawkowej oceny problematycznych projektów p. Wł. Grabskiego (Nr. 17), potrącono o kwestję dostarczania mieszkań nauczycielom szkół powszechnych (Nr. 18) i tyle.

REDAKTOR: ALEKSANDER PATKOWSKI.

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA
SZKÓŁ POWSZECHNYCH I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

KAZIMIERZ MAJ.